Po konfiskacie nakład drugi

Nr. 32 (6518) WARSZAWA, ŚRODA 29 STYCZNIA 1936 r. ROK XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

O wyrokach sądowych

Wyrok na Ukraińców, oskarżonych w sprawie zabójstwa min. Pierackiego, wywarł bardzo ujemne wrażenie w społeczeństwie ukraińskiem. Chodzi tu specjalnie o tę część społeczeństwa, która niedawno zawarła ugodę wyborczą z Rządem, t. j. — o nacjonalistów. Ich organ „Diło" jest wielce rozczarowany. W jednym z artykułów, poświęconych wyrokowi, pismo to skarży się, że sądy polskie nie uwzględniają wcale „reakcji psychologicznej" Ukraińców na surowe wyroki. Autor artykułu stwierdza, że napad na pocztę w Gródku Jagiell. i proces sądowy, obnażający bagno prowokacji w OUN., silnie poderwał jej wpływy, ale „stracenie Biłasa i Danyłyszyna znów wzburzyło nastroje". Jeśli chodzi o proces warszawski, to społeczeństwo ukraińskie znowu było krytycznie usposobione do OUN., lecz wyrok odwrócił uwagę od organizacji i skupił ją na 12 oskarżonych. „Gdy polskie czynniki decydujące — pisze „Diło" — wymagają od polityków i publicystów ukraińskich odpowiedniego wpływania na swoje społeczeństwo, to z drugiej strony ukraińskie czynniki kierujące mają prawo wymagać, aby polskie czynniki decydujące nie tworzyły aktów, które mogą pogłębiać wrażliwość ukraińska".

W innym artykule „Diło" twierdzi, że wyrok warszawski „jest przekreśleniem tendencyj, o których tyle razy słyszeliśmy", to znaczy tendencyj ugodowych.

W ubiegłym tygodniu pos. ukraiński Celewycz, którego organ „pułkownikowski", „Gazeta Polska", gorąco pochwaliła za głosowanie za budżetem wojskowym i odpowiednią motywację tego głosowania, przecież ostro skrytykował na komisji budżetowej wyrok w procesie ukraińskim.

Jednem słowem, najwpływowsze ukraińskie stronnictwo mieszczańskie, z którem Rząd poszedł na ugodę, i które — jak wszystko wskazuje — szczerze tej ugody pragnie, czuje się mocno dotknięte wyrokiem warszawskim.

Na froncie

Przerwa w działaniach wojennych

Na obu frontach nastąpiła przerwa w działaniach wojennych. Na północy, na odcinku Makalle trwa jedynie ożywiona akcja patrolii Starcia mają charakter ściśle lokalny.

Na południu wojska Rasa Desty ulokowały się po odwrocie z Negelli w górach, zajmując pozycje dla Włochów nieomal niedostępne. W Addis - Abebie mówią, że główne siły Rasa Desty wcale nie brały udziału w walkach. Główna kwatera Rasa Desty mieści się obecnie w Wardere, dokąd zmierzają znaczne posiłki abisyńskie. Wardere znajduje się w odległości 60 klm na północ od Negelli. Wojska włoskie gorączkowo fortyfikują Negelli i zakładają w odległości 1 klm. na północo - zachód od Negelli lotnisko.

***

Rząd abisyński ogłosił wczoraj odezwę do ludności, wzywając ją do coraz bardziej gorliwego współdziałania przy obronie kraju. „Lepiej narazić się na straty materjalne — brzmi odezwa — niż na utratę Ojczyzny. Pracujcie ze wszystkich sił dla obrony naszej wolności, jedni — orężnie, inni — składając ofiary, inwalidzi i starcy, wznosząc modły do Boga. Kobiety abisyńskie niechaj idą za przykładem Włoszek, które wraz ze swą królową złożyły w ofierze Ojczyźnie kosztowności. Dawajcie wsystko, na co was stać, aby nie stać się niewolnikami obcego władcy. Módlcie się gorąco do Boga, myślcie o tem, co ucynił on już dla was. Dzięki łasce Boga, który broni słusznej sprawy abisyńskiej, leją obfite deszcze w okresie, w którym normalnie bywa posucha. Dziękujcie Bogu za zwycięstwo piękne, które dał naszym wojskom na froncie Tigre, dając im w ręce znaczną zdobycz w sprzęcie wojennym, którego potęgę tak podkreśla nasz przeciwnik, a który Włosi przywieźli ze sobą, usiłując napróżno zagarnąć nasz kraj w swoje ręce. Zjednoczcie wasze dusze, wasze ręce i wasze modlitwy, a najpotężniejsza broń nie będzie w stanie nic uczynić wobec was".

Roosevelt wykona uchwałę Parlamentu

chociaż to będzie kosztowało 13 miljardów zł.

Prezydent Roosevelt zalecił departamentowi skarbu i urzędowi do spraw byłych wojskowych dokonanie wypłaty zasiłków, zgodnie z ustawą, uchwaloną pomimo veto prezydenta, w miarę możności jaknajszybciej. W oświadczeniu na ten temat prezydent dodał, że spełnienie ustawy będzie bardzo trudne i wymagać będzie cierpliwości. Trzeba będzie wykonać 7 miljonów obrachunków arytmetycznych i zaangażować w tym celu od 2,500 do 3,000 urzędników na 6 miesięcy. Władze bowiem muszą obliczyć należność dla każdego uprawnionego do zasiłku osobno.

Sekretarz departamentu skarbu, Morgenthau, oświadcza, że skarb będzie gotów 15 czerwca r. b. do dokonania wypłat.

Skarbnik Stanów Zjednoczonych William Julian, powołany na prezesa komisji, której zadaniem będzie koordynacja prac wydziałów dep. skarbu, zajętych wykonainem ustawy, obliczył, że Skarb będzie musiał emitować 38 miljonów bonów, a na wydatki związane z wypłatą tych bonów potrzebny jest kredyt w wysokości 2,500,000,000 dolarów. (PAT.).

Polacy w „Trzeciej" Rzeszy

Do Warszawy napływają wiadomości o nieprzerwanej fali szykan stosowanych wobec obywateli polskich w Niemczech. Pewien obywatel polski, mający w Niemczech domy, został przymusowo wysiedlony z Niemiec. Domy jego zostały oddane pod zarząd przymusowy, a następnie sprzedano za bezcen na licytacji. Starania tego obywatela o uzyskanie wizy wjazdowej do Niemiec celem obrony swej własności nie odniosły skutku.

Obywatele polscy, przebywający jeszcze na terytorjum Niemiec, narażeni są na szykany ze strony „Gestapo". Mnożą się zwłaszcza aresztowania obywateli polskich pod zarzutem rzekomych nadużyć dewizowych. (PRESS).

***

Opinja publiczna zadaje sobie teraz pytanie, dlaczego część prasy „sanacyjnej" z „I.K.C." na czele jest tym razem taka... powściągliwa?

„Zamrożone" miljony

Ustalono, iż należności za niemiecki tranzyt kolejowy przez Pomorze wynoszą około 90 miljonów złotych. Sprawa regulacji tych pretensji polskich pozostaje nadal w zawieszeniu. (PRESS).

W Grecji po wyborach

Z Aten donoszą: premjer Demetris oświadczył dziennikarzom, że ponieważ żadna z wielkich grup nie uzyskała obsolutnej większości, jedynym wyjściem z sytuacji jest utworzenie Rządu jedności narodowej, który przeprowadzi zmianę konstytucji oraz rozstrzygnie szereg ważnych zagadnień i zapewni powrót do normalnych stosunków politycznych. Jedynie Rząd, złożony z przedstawicieli wszystkich stronnictw, zdoła wywiązać się z tak trudnych zadań. W kołach politycznych sądzą, że misję utworzenia gabinetu otrzyma przywódca najsilniejszego stronnictwa w nowym parlamencie, a mianowicie grupy liberalnej b. premjera Venizelosa - Sefulis Będzie on usiłował uzyskać poparcie Tsaldarisa i Metaksasa. (ATE.)

Nasz numer propagandowy

ukaże się na dn. 2 i 3 lutego. Numer ten wiążemy bezpośrednio z pięćdziesiątą rocznicą bohaterskiego

„Pierwszego Proletarjatu",

ale będzie on zawierał jednocześnie:
szereg artykułów bieżących,
szereg prac, poświęconych całości naszego ruchu,
duży dział literacki,
wiele materjału informacyjnego.

ZAMÓWIENIA przyjmuje w dalszym ciągu nasza Administracja (Warszawa, Warecka 7, tel. 220-13 i 513-80) do dn. 31 stycznia włącznie. Zamówienia napływają już, jak pisaliśmy, masowo. Prosimy tu o możliwy pośpiech, bo pragniemy uregulować zawczasu nakład.

Dzień na Dalekim Wschodzie

Kronika codziennych walk i starć

NA GRANICY MONGOLJI I MANDŻURJI.

Z Pekinu donoszą: Rząd mandżurski otrzymał wiadomości, że napady Mongołów na terytorjum mandżurskie powtarzają się nadal. Posterunki mandżurskie zostały zmuszone przez przeważające siły mongolskie do wycofania się. Jeden strażnik mandżurski został zabity. Oddziały mongolskie rozporządzają tankami i kulomiotami. Ostatnie incydenty miały się wydarzyć w okręgu Helmunt, który należy do Mandżurji. Rząd mandżurski przesłał nowy protest utrzymany w ostrym tonie do rządu Mongolji Zewnętrznej.

ZAMKNIĘTA GRANICA.

Agencja japońska „Kokutsu" donosi, że granica między Z. S. S. R. a Mandżuko została zamknięta na znacznej przestrzeni. Komunikacja przez rzekę Amur między Heiho a Błagowieszczeńskiem jest zawieszona. Ruch graniczny ustał zupełnie. Według informacji agencji, krok Rządu sowieckiego tłumaczy się rosnącem naprężeniem sytuacji wewnętrznej na sowieckim Dalekim Wschodzie.

JAPONJA CHCE ZLIKWIDOWAĆ WOJSKA CHIŃSKIE W CHINACH PÓŁNOCNYCH

Pod Czang - Pei w pobliżu Kałganu wywiązała się walka pomiędzy oddziałami 29-ej armji chińskiej a nieregularnemi wojskami mongolskiemi i mandżurskiemi pod dowództwem członków tajnego japońskiego stowarzyszenia wojskowego. Incydent ten — jak przypuszczają — powstał wskutek nowych nalegań japońskich na wycofanie 29-ej armji, jedynej zbrojnej siły chińskiej w Kałganie.

BIAŁOGWARDZIŚCI WYRĘCZAJĄ POLICJĘ W SZANGHAJU.

W Szanghaju trwają dalsze zaburzenia uliczne przeciwko Marsz. Czang - Kai - Szekowi i Japonji. Tłum studentów, do którego przyłączyły się liczne rzesze mieszkańców, demonstrował na ulicach, wznosząc okrzyki antyjapońskie. Następnie tłum demonstrantów wtargnął na terytorjum międzynarodowej koncesji, wdarł się do komisarjatu chińskiej policji, zdemolował lokal i zranił 3-ch policjantów. Policja chińska okazała się bezsilną. Zarząd koncesji wezwał batalјon białogwardzistów rosyjskich, który pozostaje w służbie angielskiej, jako część składowa ochrony koncesji. Oddział ten rozpędził tłum, robiąc użytek z broni. Oddziały japońskie nie interwenjowały. W mieście panuje trwożny nastrój. Oczekuje się powtórzenia rozruchów na większą jeszcze skalę.

Zabójca gen. Nagata

przed sądem

Wczoraj rozpoczął się w Tokjo przed sądem wojennym proces pułkownika Aizawa, zabójcy gen. Nagata. Akt oskarżenia zarzuca płk. Aizawa, iż postanowił on zamordować gen. Nagata, którego posądzał o usiłowanie tłumienia ruchu odbudowy narodowej przez wprowadzenie dyscypliny wojskowej. Usunięcie ze stanowiska inspektora generalnego wychowania wojskowego gen. Maraki, którego Aizawa uwielbiał, zdecydowało ostatecznie o wykonaniu zamachu. Aizawa oświadczył przed sądem, iż wierzy on w boskie prawa cesarza, który jest inkarnacją Boga na ziemi. (PAT.)

Strajk w Meksyku

Strajk powszechny robotników przemysłowych i rolnych, który trwa w Puebla od połowy przeszłego tygodnia, spowodował wielkie trudności w nabywaniu środków żywności. Pomimo ochrony wojskowej, wiele sklepów jest zamkniętych z obawy przed robotnikami. Przed składami żywności i piekarniami, które nie przyłączyły się do strajku, doszło do poważnych rozruchów. (PAT.)

Musimy być gotowi!

Pracownicy samorządowi przed walką

Przed paroma dniami zamieściliśmy streszczenie wyników konferencji, odbytej w dniu 25 b. m. w Ministerjum Spraw Wewnętrznych ze Związkami Zawodowemi, reprezentującemi pracowników samorządowych, w sprawie projektu ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem.

Jak wiadomo, wszystkie Związki pracownicze wypowiadają się przeciwko projektowanym przez Ministerjum ustawom, zmierzającym do uregulowania na nowych podstawach stosunków służbowych pracowników samorządowych, związki wychodzą z założenia, że przeżywany obecnie okres jak najmniej nadaje się do przeprowadzenia gruntownie tego zagadnienia. W szczególności reformie takiej nie mogą ulec dotychczasowe uprawnienia emerytalne.

Odnośnie trzech pierwszych ustaw: o służbie, odpowiedzialności dyscyplinarnej i uposażeniach, znajdujących się obecnie w Sejmie, — pracownicy mieli już możność wypowiedzenia swego poglądu, bądź to na łamach prasy, bądź na konferencji u p. ministra Korsaka i żałować należy, że to jednomyślne, negatywne stanowisko pracowników — nie zostało wzięte pod uwagę.

Stosunków służbowych, a tembardziej zaopatrzenia emerytalnego — nie można załatwiać w oderwaniu od innych spraw samorządowych, jak unormowanie zagadnień ustrojowych, finansowych i zakresu działania związków samorządowych. Tymczasem odcinek ten jest coraz płynniejszy.

Zdaniem organizacyj pracowniczych należałoby przedewszystkiem przywrócić samorządowi jego właściwe zadania i uprawnienia w dziedzinie finansów, co w większym stopniu przyczyniłoby się do uzdrowienia finansowego poszczególnych związków komunalnych, niż obniżki poborów i emerytur pracowników samorządowych.

Niestety, projekty Ministerjum idą po linji najmniejszego oporu. Utartym szlakiem polskiej rzeczywistości mechanicznie zmniejsza się pobory i emerytury pracowników, pogarsza ich świadczenia i t. p., mimo, że płace te ulegały już kilkakrotnwm redukcjom i obecnie nie są bynajmniej wyższe od ogólnego poziomu płac w całym kraju.

Nie trzeba zapominać, że równolegle do obniżek zarobków, — od tych samych pracowników wymaga się coraz większych wysiłków, coraz większej intensywności pracy. Ośmiogodzinny dzień pracy przestał faktycznie obowiązywać. Nic też dziwnego, że projekty Ministerjum spotkały się z ogólnem zdumieniem pracowników i wprowadzenie ich w życie, wyrządziłoby wielką krzywdę 88.000 rzeszy pracowników komunalnych, która w niczem nie przyczyniła się do obecnego ciężkiego położenia samorządów.

Pracownicy uznają potrzebę stworzenia jednolitych norm prawnych dla **wszystkich** pracowników samorządowych, czemu dawali niejednokrotnie wyraz, **nie zgodzą się jednakże na żadne pogorszenia swoich praw nabytych**, a w każdym razie nie mogą uznać obecnych projektów Ministerjum za podstawę dla uregulowania tej kwestji.

Projekt Ministerjum przekreśla prawa dobrze nabyte i zasadę zabezpieczenia na starość, **przekreślając tem samem trwałość stosunku służbowego.**

Projekt wprowadza trzy rodzaje ubezpieczeń: Samorządowy Zakład Emerytalny, ubezpieczenie we własnym zakresie i ubezpieczenie w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, a to w zależności od charakteru prawnego stosunku służbowego pracownika i od lat jego pracy w samorządzie. Projekt, różniczkuje zarazem uprawnienia poszczególnych grup pracowniczych, co należy uznać za objaw niepożądany nie tylko ze stanowiska interesów pracowników, ale i samego samorządu.

Projekt wywłaszcza bezceremonjalnie pracowników czynnych i zemerytowanych z dotychczasowych praw, podnosząc granice wysługi emerytalnej, obniża stawki zarobkowe do wymiaru emerytury i poddaje rewizji lata zaliczalne do wysługi emerytalnej, co w konsekwencji obniży emerytury obecne i przyszłe przeciętnie o 25 do 30% niezależnie od strat już poniesionych z tytułu podatku nadzwyczajnego i podwyższonego dochodowego.

Poddając ogólnej ocenie projektowane przez Ministerjum ustawy, stwierdzić należy, że mają one cechy wybitnie antypracownicze, i nie dające bynajmniej szans osiągnięcia celu zamierzonego przez Ministerjum, ani w dziedzinie jednolitości przepisów, ani też w dziedzinie korzyści finansowych dla związków samorządowych. Projekty noszą wybine piętno „projektów kryzysowych", co nie odpowiada zapowiedziom p. vice premjera Kwiatkowskiego, że kryzys ma się ku końcowi. Projekt ustawy emerytalnej przeczy najwyraźniej temu poglądowi p. Kwiatkowskiego i czyni wrażenie, że Ministerjum Spraw Wewnętrznych przewiduje kryzys jeszcze na długie lata, — boć ustawy emerytalne nie tworzy się na 1 — 2 lata!

To też na konferencji w dniu 25 b. m. przedstawiciele Związku Klasowego wypowiedzieli się zdecydowanie przeciwko projektowi o zaopatrzeniu emerytalnem, podkreślając z naciskiem, że masy pracownicze gotowe są do walki o prawa własne, będące jednocześnie potrzebami kraju. Bo kraj nie potrzebuje dalszego kurczenia rynku wewnętrznego. Wręcz odwrotnie!

H. B.

Pogrzeb króla Jerzego V

W dniu pogrzebu króla Jerzego V Londyn przybrał żałobny wygląd. Wszystkie gmachy wzdłuż drogi konduktu pogrzebowego przybrane były czarną krepą i girlandami z zieleni. Światła przesłonięte kirem, pogrążyły ulice w żałobnym półmroku. Pomniki w całem mieście przyozdobione wieńcami z liści laurowych.

Po nabożeństwie w opactwie Westminsterskiem odprawionem przez arcybiskupa Canterbury, kondukt żałobny wyruszył o godzinie 9 min. 45 z Westminster Hall na dworzec Paddington. Kondukt otwierały delegacja wszystkich formacyj wojskowych, lotnictwa, wojsk kolonjalnych, floty, armji terytorjalnej, gwardji królewskiej, artylerji i huzarów.

Delegacje wojskowe wystąpiły w paradnych uniformach ze sztandarami spowitymi krepą. Na czele każdego oddziału szedł oficer z szablą pod pachą. Oddziały ustawione w trójki niosły karabiny, lufami zwróconemi ku ziemi. Za oddziałami wojska posuwała się kompanja gwardji przybocznej króla w malowniczych niebieskich mundurach i czerwonych płaszczach.

Następnie szli przedstawiciele armji obcych, kapelani pułków angielskich, marynarki i lotnictwa, w czerni. Za niemi postępował komendant sił lotniczych oraz sztab wojsk lotniczych i wyżsi oficerowie - lotnicy. Dalej szli marszałkowie armji angielskiej około 20, — członkowie sztabu generalnego, rady wojennej, wszyscy w kapeluszach stosowanych z białymi pióropuszami i w szarych długich płaszczach. Za nimi postępowali admirałowie floty, w niebieskich mundurach oraz wszyscy komendanci okrętów wojennych.

Następnie szły orkiestry wszystkich pułków. Tuż za orkiestrą 120 marynarzy w paradnych uniformach ciągnęło trumnę królewską umocowaną na lawecie armatniej. Po obu bokach lawety postępowali delegaci i heroldzi domu królewskiego oraz oficerowie gwardji. Trumna pokryta była sztandarem domu Windsorskiego. Na trumnie umocowano insygnja królewskie, koronę, jabłko i berło. Na specjalne życzenie królowej wdowy umieszczono na wieku trumny krzyż upleciony z białych lilij.

Za trumną postępował, samotny, król Edward VIII w uniformie wielkiego admirała floty.

Za królem Edwardem szli książęta domu królewskiego. Dalej kroczyli najwyżsi urzędnicy dworu dworu królewskiego w wspaniałych kostjumach średniowiecznych, oficerowie służbowi dworu oraz członkowie domów panujących prezydent Francji Lebrun, 5 królów, 9 następców tronu, oraz 30 książąt. Za orszakiem królów i książąt jechała w karocy państwowej królowa wdowa. Po obu stronach karocy kroczyło 4 heroldów purpurowych, złotem szamerowanych płaszczach.

Tuż za karocą królowej postępowały delegacje państw obcych, za niemi księżniczki i królowe w samochodach. Następnie szli urzędnicy dworu i kamerdynerzy króla, tworząc długi orszak, za którym postępowali w najróżnorodniejszych uniformach pozostali członkowie delegacyj obcych, należących do świty królów i nadzwyczajnych przedstawicieli państw obcych, oraz przedstawiciele mieszkańców Londynu.

Kondukt ciągnący się na przestrzeni kilku kilometrów, zamykały oddziały policji londyńskiej, urzędnicy miejscy i oddziały gwardji.

Po dwuch i pół godzinach kondukt przybył na dworzec w Paddington, położony w północnej dzielnicy Londynu. Trumnę ze śmiertelnemi szczątkami króla załadowano do specjalnego pociągu żałibnego, do którego wsiedli najbliżsi członkowie domu królewskiego, królowie, prezydent Lebrun i książęta, oraz przedstawiciele państw obcych, biorący udział w pogrzebie. Zgodnie z ustalonym programem o godzinie 12-tej pociąg wyruszył do Windsoru.

Wzdłuż całej drogi publiczność zachowywała wzorowy porządek.

Według pobieżnych obliczeń ilość napływowej ludności wynosiła od 2 do 3 miljonów.

Budżet Oświecenia

Zredukowana oświata

We wtorek, dn. 28 b. m. komisja sejmowa rozpatrywała budżet Min. Oświaty i W. R.

Pierwszy zabrał głos p. minister Świętosławski, który na wstępie podniósł, że może nigdzie rozporządzalne zasoby nie są w tak rażącej sprzeczności z wzrastającemi potrzebami, jak właśnie w dziedzinie oświatowej.

Pozornie preliminarz na r. 1936/7 jest mniejszy od tegorocznego o zł. 2,740,000, ale w rzeczywistości budżet oświaty jest znacznie więcej okrojony, a to spowodu podniesienia wydatków osobowych (awanse), co mogło stać się tylko kosztem wydatków rzeczowo-administracyjnych.

P. minister uważa, że na ciężki stan szkolnictwa nie wpływa reforma z 1932 roku, lecz wyłącznie potrzeby ścieśnienia budżetu państwowego, co zbiegło się z wzrostem liczby dzieci w wieku szkolnym o cyfrę ponad 2 miljony.

Szczególnie groźnie pod tym względem przedstawiają się niektóre centralne połacie kraju, a zwłaszcza wschodnie ziemie.

Dalej p. minister oświadcza:

„**Stwierdzić jednak muszę otwarcie**, że mimo wszystkich wydanych zarządzeń organizacyjnych, bez zwiększania liczby etatów nauczycielskich, godzin nadliczbowych i niezbędnych kredytów rzeczowych, szkoła powszechna przy dzisiejszej liczbie dzieci w wieku szkolnym i wobec rosnącego jeszcze ciągle przypływu uczniów, nie będzie mogła spełnić należycie swojego zadania w najbliższej przyszłości".

WARUNKI NAUCZANIA.

O warunkach, w jakich odbywa się w Polsce nauczanie powszechne, u kresu dziesięciolecia rządów „sanacyjnych" najlepiej świadczy następujący ustęp z przemówienia p. ministra:

„Kryzys szkoły powszechnej pogłębia się nadto jeszcze przez ostateczne prawie napięcie sił pracowników oświatowych, które przybiera kształty wręcz nieznane w innych zawodach, oraz przez powszechne zubożenie wsi, a także i znacznej części ludności miejskiej, rzucające swój tragiczny cień na całokształt pracy szkolnej. Niedostatek materjalny wśród dzieci, przepracowanie nauczyciela, brak izby szkolnej oraz koniecznych pomocy naukowych, wytwarza nastrój, w którym zrodziło się nieznane w tych rozmiarach gdzieindziej zjawisko — wysiłku nauczycieli w walce o utrzymanie szkoły na możliwym poziomie. W tych warunkach niemożliwe jest dalsze kurczenie budżetu szkolnictwa powszechnego, uszczuplonego już do poziomu, poniżej którego nie można zajść bez poderwania fundamentów szkolnictwa i przekreślenia osiągniętych rezultatów".

Następnie p. minister omówił sprawy podręczników szkolnych, szkolnictwa zawodowego, przygotowania kadr nauczycielskich, oraz programów szkolnych.

NAUKA I TWÓRCZOŚĆ NAUKOWA.

Następnie p. minister przeszedł do omawiania pomocy, jaką Państwo polskie okazuje nauce i twórczości naukowej. P. minister oświadczył:

„W porównaniu z innemi państwami wogóle, a w szczególności z naszymi sąsiadami, Polska wydaje na naukę i popieranie twórczości naukowej i wynalazczej stosunkowo bardzo mało. Sprawę należytego wyposażenia tej dziedziny życia odkładamy stale ze względu na trudności finansowe i przesilenie gospodarcze. Społeczeństwo nasze jest biedne i nie może ze swej strony świadczyć na potrzeby nauki, co obserwujemy u innych zamożnych narodów.

Wyposażenie nauki wynosi zł. 1.940.868 i składa się z 3 głównych składników:

1) utrzymanie 5-ciu państwowych instytucyj naukowych — 800.868 zł.;

2) subwencje na naukę 687.500 zł.;

3) stosunki naukowe z zagranicą — 452.500. zł.

Sumy te są nader szczupłe w stosunku do potrzeb".

OBNIŻENIE CZESNEGO.

P. minister nie pominął w swem przemówieniu sprawy obniżenia czesnego w szkołach akademickich, która to sprawa stanowi obecnie najbardziej palące zagadnienie dla niezamożnej młodzieży akademickiej.

W sprawie tej p. min. Świętosławski powiedział:

„Przy rozważaniu tego zagadnienia miałem do wyboru dwie drogi:

1) mechaniczne procentowe obniżenie dotychczasowych opłat w stosunku do wszystkich słuchaczów albo

2) wydatną rozbudowę ulg indywidualnych w opłatach przy zachowaniu dotychczasowych stawek dla młodzieży zamożniejszej,

Po dokładnem zanalizowaniu obu tych systemów wybrałem drugi. Pozwala on przez stosowanie gradacyj w zależności od stanu materjalnego poszczególnych słuchaczów sprawiedliwiej rozłożyć ciężary opłatowe. System ten polega na tem, iż z sumy odpowiadającej 25 proc. spodziewanych wpływów, szkoły akademickie będą mogły uwzględniać ulgi indywidualne, obejmujące całość, połowę i czwartą część opłaty rocznej.— Dzięki temu, 63 proc. ogółu młodzieży, będzie mogło skorzystać z ulg w opłatach.

Należy nadto zauważyć, że oprócz tego 17 proc. młodzieży w państwowych szkołach akademickich, korzysta w ciągu roku ze stypendjów, pożyczek i zasiłków, przeznaczonych przeważnie na opłaty uczelniane".

Kończąc swe przemówienie, p. minister zrobił słuchaczom niespodziankę, oświadczył bowiem, co następuje:

„Na zakończenie mogę oświadczyć, **że Rząd przy trzeciem czytaniu budżetu zgłosi wniosek w sprawie powiększenia budżetu Ministerjum Wyznań Relig. i Oświecenia Publ. o 7.800.000 zł., z których 4.500.000 zł. będą przeznaczone na kredyty związane z automatycznemi awansami nauczycieli, a 3.300.000 zł. na powiększenie etatów nauczycieli szkół powszechnych, zwiększenie godzin nadliczbowych** i kredyty na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb w zakresie nauki i popierania twórczości naukowej" *(Oklaski).*

Pomimo tego radosnego akordu, jakim p. minister zakończył swe przemówienie, wrażenie wywołane u słuchaczy było podobne do tego, jakie wywołało słynne exposé wicepremjera Kwiatkowskiego.

Po panu ministrze przemawiał referent budżetu pos. Pochmarski, po obiedzie zaś nastąpiła dyskusja.

Swiat w zdarzeniach

— STANY WSCHODNIE Ameryki zostały nawiedzone ponownie falą mrozów. W środkowo - zachodnich stanach trwa już od 6 dni niezwykle silny mróz. Liczba ofiar dochodzi do 235 osób. Szkody, wyrządzone przez mrozy wynoszą kilka miljonów dolarów. Najbardziej ucierpiały sady owocowe. Zwały lodu na rzece Ohio uniemożliwiły zupełnie żeglugę.

— W PREFEKTURZE JAMAGATA na pociąg, wiozący 66 robotników spadła lawina, wskutek czego pociąg wpadł do rzeki. 3 robotników zostało zabitych, a 63 odniosło rany. Wiele osób pozostało bez dachu nad głową.

— RZĄDOWY SKŁAD PROCHU w Mentyku w pobliżu Pekinu wyleciał w powietrze. 50 domów zostało całkowicie zburzonych.

— POD MOULINS (Francja) wpadł do kanału rzeki Loary samochód, w którym znajdowało się 6 osób. Akcja ratownicza okazała się spóźniona. Samochód został wyciągnięty z wody, lecz wszyscy pasażerowie zatonęli.

Po Nitce do... Hauptmanna

Gazeta „Telegraf" donosi, że kolejarz na stacji Lany w Czechosłowacji, Františck Nitka, otrzymał od Herminji Just z Chicago listy, zawierające jakoby dowody niewinności Hauptmanna. Nitka przesłał oryginał listów do władz w Chicago.

Dnia 25 stycznia 1936 r. odbyło się w Centrali PKO. w Warszawie 28-me z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji II-ej.

Po zł. 1.000. — otrzymają właściciele następujących książeczek:

52729 52817 54451 55805 56050 56620 57391 60195 60360 60978 61548 62342 62379 62828 63075 63247 63589 64505 65428 65698 66478 66501 67035 67125 67350 67896 68038 69507 69743 70114 71445 73240 73517 76515 76841 76934 77717 78145 79244 80404 83201 83698 84142 84248 84347 86097 86912 89061 90447 91147 91557 91767 91864 93501 93956 94167 94368 94590 94820 95978 96117 96184 97083 98098 98691 98989 99104 100311 100469 101717 102090 102111 102451 102604 104300 104452 105922 107452 107692 108356 108623 109382 109434 110258 111288 112162 113108 113678 113963 114040 114296 114593 114666 114840 116094 116337 116453 117263 117342 117494 118564.

Książeczki Serji II-ej wylosowane dawniej a niezrealizowane Nr. 74453 — P, 78088 — P.

Po 10 latach pracy

Obowiązuje 6-miesięczne wymówienie

Sąd Najwyższy wydał ostatnio orzeczenie, mające znaczenie zasadnicze dla uprawnień pracowników umysłowych.

Art. 469 kodeksu zobowiązań postanawia, że pracownicy umysłowi, którzy pracują ponad 10 lat w jednem przedsiębiorstwie, mają prawo przy likwidacji stosunku umownego do 6-cio miesięcznego wymówienia lub do odszkodowania w wysokości 6-cio miesięcznej płacy. Dla pracowników, którzy pracowali mniej niż 10 lat, tenże artykuł określa czas wymówienia na 3 miesiące. (PRESS).

„Przedstawiciel Boga na ziemi"

W Bombaju czynione są przygotowania przez sektę muzułmańską Hodża do uroczystości związanych ze złotym jubileuszem Aga Khana, którego mahometanie uważają za „przedstawiciela Boga na ziemi". Według zwyczaju panującego w Indjach zwolennicy Aga Khana **mają zebrać tyle złota, ile waży jego osoba.** Złoto to po uroczystościach jubileuszowych, będzie użyte na cele filantropijne.

(PAT.)

Listy do Redakcji

Linja istotnego podziału

List poniższy otrzymaliśmy z kół, nie związanych z nami. Autor należy raczej do obozu „sanacyjnego", w każdymbądź razie należał do tego obozu bardzo jeszcze niedawno. Ale ten list jest *dokumentem* przemian, zachodzących w szerokich, w najszerszych kołach społeczeństwa. *Red.*

„Gazeta Polska" ustaliła w obozie rządzącym linję podziału między przedmajowcami i pomajowcami, między temi, którzy wierzą w dalsze rozbudowywanie systemu obecnego, a tymi, którzy w to nie wierzą, wreszcie między „piłsudczykami" bez zastrzeżeń a „piłsudczykami z odmianą", z zastrzeżeniami.

Wydaje mi się, że istotna linja podziału da się przeprowadzić w innej zupełnie płaszczyźnie, w sferze innych pojęć i nastawień.

Wyjdźmy od przykładu: ustawa uposażeniowa z roku 1934 obniżyła pobory kilkusettysięcznej masy niższych urzędników i funkcjonarjuszy państwowych o 7 procent, a nawet w wielu wypadkach więcej, natomiast podniosła uposażenia dygnitarzy o 100 proc., a nawet o 150 proc.,

— Przypomina się tu gwardja pretorjanów z czasów cesarstwa rzymskiego i „oproczyna" Iwana Groźnego. Możemy spolska nazwać tę grupę „legjonem uposażonych". Twórcy ustawy uposażeniowej tolerowali ponadto system zajmowania kilku posad przez każdego z wybrańców, obdarzając „zasłużonych". Twórcy ustawy uposażeniowej tolerowali ponadto system zajmowania kilku posad przez każdego z wybrańcóf, obdarzając „zasłużonych" przeróżnemi synekurami, nadzorami, prezydenturami miast, komisarstwami i t. p. posadami, które podnosiły już wygórowane pobory do zawrotnej— jak na naszą powszechną nędzę— wysokości.

WYchowanie państwowe najogólniej pojęte, opiera się na idei BEZINTERESOWNEJ pracy dla państwa, na bezinteresownych nastawieniach, uczuciach, skłonnościach Natomiast ustawa uposażeniowa wytworzyła w szerokich masach, społeczeństwa mniemanie a często i przekonanie, że bezinteresowność, idealny charakter pobudek w stosunku do państwa, obowiązuje tylko „szarego człowieka", „szarego obywatela", natomiast dzierżyciele władzy, głosiciele tych haseł i zasad, muszą być za swą pracę dla państwa magnacko wynagradzani. Masy nie widziały ani krzty idealizmu u tych, którzy powinni świecić przykładem bezinteresewności. Przeszłość tych ludzi, pełna poświęceń, idealizmu i ofiarnego stosunku do Polski nie jest w oczach mas usprawiedliwieniem i racją do zabierania tak wysokich dochodów z kas publicznych.

Ideologja, głoszona przez grupę „Zrąb" okazała się fałszem, kilkanaście tomów kwartalnika „Zrąb" stało się bezużyteczną makulaturą, gdyż myśli, hasła, idee tam głoszone, przeznaczone były na eksport, dla maluczkich, nie obowiązywały głównych twórców ideologji, jej naczelnych głosicieli. Nie praktykowali oni bowiem we własnem życiu codziennem tego, co głosili publicznie. Tego praktykowania domagał się tak usilnie ś. p. Adam Skwarczyński.

Przyszedł Rząd Prem. Kościałkowskiego i ściął wyższe uposażenia, wysunął też postulat (narazie postulat!) zniesienia systemu wielu posad i synekur, piastowanych przez jedną osobę. Widocznie uznano ustawę uposażeniową za niesprawiedliwą, kiedy się z niej częściowo wycofano! Twórcy jej nie byli zatem nieomylni, chociaż przechwalali się niezwykłą intuicją w wyczuwaniu myśli Marszałka! Gen. Żeligowski domaga się w Sejmie całkowitego zniesienia ustawy z roku 1934.

Przykład z ustawą może ktoś uznać za niewłaściwy w przeprowadzaniu linji podziału. Nie chodzi nam wyłącznie o ustawę. — CHODZI O TE POSTAWY MORALNE, KTÓRE JEDNYM POZWOLIŁY USTAWĘ PRZEPROWADZIĆ, A INNYM NAKAZAŁY JĄ CZĘŚCIOWO UCHYLIĆ LUB DOMAGAĆ SIĘ CAŁKOWITEGO JEJ ZNIESIENIA. LINJA PODZIAŁU JEST SPRAWĄ MORALNOŚCI PUBLICZNEJ I MORALNEGO STOSUNKU DO PAŃSTWA. Dziś biegnie ona między p. Jędrzejewiczem, a posłem gen. Żeligowskim, jeśliby chodziło o osoby, reprezentujące owe postawy moralne. Jesteśmy obecnie po tej stronie linji podziału, po której jest gen. Żeligowski. Miejmy nadzieję, że tamci z tamtej strony tej linji nie powrócą już do steru rządów w Polsce! Może też doczekamy się takiej atmosfery moralnej, że autor tego artykułu nie będzie się musiał ukrywać pod kryptonimem z obawy przed redukcją z posady rządowej, chociaż nie jest żadnym „antypaństwowcem", lecz szczerze troszczącym się o dobro i sposistość państwa obywatelem, chociaż uwagi powyższe podyktowane zostały tą właśnie troską.

OŚ-CIEL.

Pokwitowania

DLA ZWOLNIONYCH WIĘŹNIÓW.

Bronisława Kulmanowa w Stanisławowie zł. 20.—.

NA POMOC SANITARNĄ DLA ABISYŃCZYKÓW.

Eugenjusz Kularczyk w Tarnowie zł. 10.—.

Ku czci Pierwszego „Proletarjatu"

odbędzie się w Warszawie w niedzielę 2 lutego o godz. 10 m. 30 r. w sali „Ateneum" (Czerwonego Krzyża 20)

uroczysty obchód,

organizowany wspólnie przez Polską Partję Socjalistyczną, Stowarzyszenie b. więźniów politycznych i Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego.

Karty wstępu są do nabycia w Adm. „Robotnika" (Warecka 7), w lokalu W. O. K. R. P. P. S. (Długa 21), w Stow. b. więźniów politycznych (Bielańska 9), w sekr.gen. T. U. R. (Czerwonego Krzyża 20). Ceny kart wstępu 40 i 20 gr.

Nowa „partja" w Polsce

„Radykalna partja" pp. T. Filipowicza i G. Czechowicza

Powstała w Polsce nowa „partja", założona przez p.p. T. Filipowicza, b. ambasadora, i G. Czechowicza, b. ministra. Naturalnie, znajduje się jeszcze w stadjum embrjonalnem (zarodkowem). Ale **program** swój już ogłosiła w dwutygodniku „Nowe Drogi" Nr. 1. Czy można tak, dość **znagła** kreować nową partję? i czy taka partja ma widoki rozwoju? To kwestja ciekawa. Narazie jednak zajmiemy się programem, bo aczkolwiek nowa partja jest zaledwie niewielką grupą ludzi, to jednak programowe stanowisko nastręcza szereg uwag, mających szersze znaczenie.

Przedewszystkiem mamy przed sobą interesujący **symptomat** — dalszego rozkładu „sanacyjnego" obozu. W swym artykule „O Nową Polskę" T. Filipowicz koncebuje, że B.B. ma (miał!) pewne zasługi, w rodzaju **nowej konstytucji** (!!), ale zamiast hasła „wszystko dla Państwa", wprowadził w życie hasło „wszystko dla Rządu i jego **przyjaciół**"; pozatem B.B. zastosował politykę systematycznych represyj, — wszystko to razem, powiada leader nowej partji, „było sprzeczne z ideologją głównych grup legjonowych". Sprawa jasna — dalszy rozkład obozu. A nawet **jeślibyśmy postawili sprawę tak, że nowa partja jest (objektywnie!) niejako „odkomenderowana"** przez obóz do pozyskania drobnoburżuazyjnej klijenteli **za pomocą endeckich** (zobaczymy za chwilę) metod — to i w tym wypadku mamy rozkład niewątpliwy. Albowiem życie społeczne ma swoją logikę, swe nieubłagane konsekwencje.

Na czem jednak polega **program?** Jest to jakaś dziwna, dość prymitywna i ogólnikowa mieszanka, której trzema głównymi składnikami są: **antydeflacjonizm, „radykalizm społeczny" i antysemityzm.** Przyjrzyjmy się temu charakterystycznemu zlepkowi.

Demokracja? Owszem, — niby jest: „**Podstawą naszych dążeń** jest hasło Polski **narodowej,** opartej na zasadach **demokratycznych**". Dobrze; ale jak z tem pogodzić **przytoczoną przed chwilą** myśl T. Filipowicza, iż **zasługą** B.B. jest przeforsowanie nowej konstytucji — jak wiadomo całkowicie antydemokratycznej?! Skoro „partja" stanęła na gruncie nowej konstytucji i uważa ją za dodatnią zdobycz — rzecz skończona, o demokracji lepiej nie mówić. Pozatem o demokracji w programie bardzo mało. O ordynacji wyborczej znajdujemy ogólnik: „Reforma ordynacji wyborczej". Ale w jakim kierunku, jak daleko ma być posunięta — niewiadomo.

Antydeflacjonizm? Ten najszerzej jst opracowany. Przyznajemy, tu znadziemy cały szereg stwierdzeń **słusznych, zwłaszcza w artykule b. ministra skarbu Czechowicza.** Stwierdza on, że dochody rolnictwa **spadły do jednej trzeciej** w stosunku do roku 1928, i gdybyśmy chcieli dostosować gospodarkę państwową do tego faktu zasadniczego, trzebaby było odpowiednio zmniejszyć podatki i budżet doprowadzić do 1,2 miljarda. Jak w takim razie będą wyglądały pensje? wojsko? długi Państwa? Obecnie autor jest przeciwnikiem dewaluacji i program wypowiada **się za** utrzymaniem waluty. Program dalej przemawia za „autarkją" (samowystarczalnością) państwa i zwłaszcza za wielkiemi robotami publicznemi. Za jakie pieniądze? — „za własne środki płatnicze"; niezupełnie jasne.

Radykalizm społeczny? „Radykalizm społeczny jest trzecią podstawą naszego programu" (obok etyki chrześcijańskiej i demokracji). Ale — rzecz szczególna — w konkretnych postulatach programowych tego „radykalizmu" mało!... Reforma rolna — „za godziwem odszkodowaniem". O uspołecznieniu warsztatów pracy mowy niema — odwrotnie, mamy **„ograniczenie** działalności Rządu do roli planowego kierownictwa". Mamy następnie **„przestrzeganie** (!) odpowiednich ustaw socjalnych", **utrzymanie** (!) ubezpieczeń społecznych i t. p. Z rzeczy nowych znajdujemy „narodowe minimum płacy" i udział pracowników we wzrastającym dochodzie **społecznym** — „z chwilą rozpoczęcia się tego wzrostu". Ale **jak** zapewnić ten udział i kiedy zacznie się „wzrost" — niewiadomo.

Antysemityzm? Tak, ten „rozbudowany" jest szeroko! O nim pełno w programie i artykułach. Laury endeków i ONR-ów widocznie mocno skusiły autorów programu. **Otrzymujemy syntezę pseudo-radykalizmu spiłecznego z antysemityzmem na wzór hitlerowski...** Nie chcielibyśmy tem słowem obrażać autorów, ale w art. „Hasło Polski Narodowej" znajdujemy wyraźny zachwyt nad hitleryzmem: **„Zawdzięczając** narodowo-**socjalistycznemu** stronnictwu, Berlin, jak **zresztą** całe Niemcy, **przepojony jest nowym duchem**" i t. p. Program **dyskretnie** żąda „zapewnienia **Polakom przewagi wpływów na kierunek** polityczny, duchowy (!) i kulturalny naszego państwa"; pozatem „uregulowania stosunków polsko - żydowskich w kierunku **odciążenia terenu** i gospodarstwa polskiego", popierania masowej emigracji Żydów. Zato cytowany artykuł „rozwija" te dyskretne tezy w czysto hitlerowskim, bojowym duchu, opierając się zresztą na książce **Niemca** Müllera. Ciekawa jest ta troska o czystość polskiego „ducha"! — zaraz ustaje, gdy na scenie ukazuje się inspirator — Niemiec! Idąc w zachwycie za swym antysemickim przewodnikiem, autor artykułu dowodzi, że Żydzi nietylko gospodarczo wyzyskują Polaków, ale przytem ich **demoralizują.** Autor żąda „**ujęcia** w polskie ręce zagadnień sztuki, teatru, kina, radja, prasy i t. p.".

To wszystko. Taki jest ten „radykalny" program. Widzimy więc, iż inicjatorzy chcą połączyć pierwiastek **społeczny z antysemityzmem i zdystansować** endecję, która tego radykalizmu społecznego nie ma. Coś w rodzaju **„sanacyjnego" O.N.R.,** który zerka w stronę młodzieży, jak to wynika z ustępu o „sprawiedliwem traktowaniu młodzieży".

„Sanacja" chce mieć swoją endecję, i to jeszcze „lepszą" od **tej** starej, bo zaopatrzoną w wabiki „radykalne". „Sanacja" (i to pono „lewicowa" jej grupa) **zniża się w ten sposób do ulicznej demagogij.** Czy ze strachu przed antysemicką falą?

Bardzo wątpimy czy to wszystko się powiedzie! Przedewszystkiem endecja i O.N.R. dobrze się umocniły na antysemickich pozycjach i nie tak łatwo dadzą się w demagogji wyprzedzić. A po drugie, **w** „programie" tkwi **zasadnicza sprzeczność:** nie tak to łatwo hasło demokracji sprząc z hitlerowską demagogją! To nie przypadek, **że** hitleryzm jest dyktaturą i „totalizmem"!

Jeszcze jedna próba wybrnięcia z „impasu" „sanacyjnego", gorączkowa i konwulsyjna, ale bez widoków powodzenia!

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Politechnika lwowska

Na hitlerowskim szlaku

Zamieszczamy bez zmian i skrótów list, otrzymany z kół młodzieży akademickiej Politechniki lwowskiej. List ten należy uzupełnić przypomnieniem, że słuchaczy prof Sokolnickiego, który wypowiedział się przeciwko naśladowaniu w Polsce metod hitlerowskich, woźni politechniki musieli wyprowadzać bocznem wyjściem, bo, jak pisze nasz korespondent, „równocześnie bojówka hulała w gmachu".

Po dwuch miesiącach, które zostawiły ciemną plamę o żółto - krwawym odcieniu na Politechnice Lwowskiej nastąpiło wreszcie pewne rozjaśnienia. Ogólne zebranie Profesorów Pol. Lw. w ostrych słowach potępiło jesienne wypadki oraz zażądało od władz akademickich, aby wrazie powtórzenia się zajść sprawcy zostali surowo ukarani. Zaznaczono, że zarządzenia w sprawie osobnych miejsc dla studentów - Żydów nie były zarządzeniami władz akademickich i miały charakter prowizoryczny, zapobiegawczy.

Radość trwała jednak tylko do końca feryj świątecznych. Po powrocie na uczelnie okazało się, że utrzymuje się nadal stan poprzedni z tą zmianą, że „naogół" niema bicia.

Na IV r. Inżynierji Lądowej i Wodnej egzystuje nadal osobna sala rysunkowa dla studentów żydowskich. Wolno im rysować projekty 4 godziny tygodniowo. Reszta studentów ma swoją salę z własnemi stołami rysunkowemi i szufladami, salę otwartą codziennie od rana do wieczora. Nawet gdyby studenci Żydzi, mimo upokarzającego zarządzenia, rysowali przez te 4 godziny, — to i tak **musieliby stracić rok,** ponieważ niemożliwem jest wykonanie projektów w czasie tak ograniczonym.

Rektor Nadolski oświadczył, że o zarządzeniu powyższem wie — (jest ono zresztą wywieszone na sali), **ale go nie zmieni.**

Dziekan Wereszczyński radził Żydom, aby przebiedowali do półrocza, poczem dostaną inną salę (też osobną) na której będą już mogli dłużej rysować. Za drugim razem oświadczył, że nie będzie z nimi rozmawiać tak długo, aż nie pójdą na wyznaczoną im salę, bo nie podporządkowując się jego zarządzeniom, przestają być studentami. Gdy przyszli po raz trzeci usłyszeli, że „przynajmniej niegrzecznem jest nachodzenie kogoś tak często", poczem żadnej delegacji już wogóle nie przyjął.

Przejdźmy teraz do Wydziału Mechanicznego. Dziekan tego Wydziału prof. Borowicz wszedł dn. 11 grudnia z. r. podczas wykładu prof. Ebermana na salę i ogłosił że na mocy uchwały Rady Dziekanów w porozumieniu z J. M. Rektorem wyznacza dla następujących studentów osobną ławkę — (tu wymienił nazwiska studentów Żydów). Zaznaczył, że surowo ukarze każdego innego studenta,— któryby się ośmielił siąść w tej ławce (i naodwrót). Wymienieni studenci opuścili salę. Delegacji oświadczył, że przysługuje im prawo odwołania do Senatu P. Lw., jako bezpośredniej instancji, wyższej od Rady Dziekanów. Przyznał, że zarządzenie nie jest zgodne z ogólnoludzkiemi prawami ale dodał, że innej rady niema, że jest to wola „Ogółu" i że zarządzenie zostanie w ciągu najbliższych dni ogłoszone na wszystkich latach wszystkich wydziałów.

W związku z tem, że studenci Żydzi po pierwszem odczytaniu zarządzenia opuścili salę, dziekan Borowicz na dwóch innych salach wszedł podczas wykładu i spytał się studentów Żydów, „którą ławkę chcą sobie na stałe wybrać"— Na sali maetamatyki starano się to zrobić jeszcze „delikatniej" i wywieszono rozkład miejsc dla wszystkich studentów z tem, że „dziwnym zbiegiem okoliczności" 2 rzędy zajęli katolicy a w jednym znaleźli się Żydzi i przez pomyłkę a może dla zachowania pozorów trzech Niemców.

Po świętach uważano, że wobec rezolucji uchwalonej przez Ogólne Zebranie Profesorów zarządzenie **osobnej ławki** jest zniesione. Tymczasem już dnia 9.I wyrzucono czterech studentów Żydów z ławki a na następnym wykładzie doszłoby może do awantur, gdyby nie fakt, że zdecydowane stanowisko prof. Boguckiego zapobiegło zajściom. Dziekan Borowicz oświadczył Żydom, aby tak siadali, żeby nie wywoływać awantur i żeby nie siadali zbyt rozrzuceni po sali. Wobec tego dwai studenci Żydzi przyszli wcześniej i siedli w ławce całkiem pustej. Chwilę później przyszła bojówka endecka z tego samego roku i zaczęła ich wyrzucać wśród groźnych okrzyków. Na szczęście wszedł prof. Witkiewicz, który zwrócił uwagę bojówkarzom, że jest dość miejsca na sali a jedna ławka jest całkiem wolna. Na to endecy: „Pan Dziekan zarządził, że Żydzi mają siedzieć osobno, a do tej wolnej ławki nie możemy pójść, bo ogłoszono, że będziemy za to ukarani". Prof. Witkiewicz: „Nikt nie będzie ukarany, bo zarządzenie zostało zniesione i żydowskich ławek niema".

Dziekan Borowicz oświadczył delegacji, że zaszło nieporozumienie mianowicie, że nie było żadnego zarządzenia tylko rada dla profesorów, ale że to prowizorjum trwa. On sam w młodości był narażony na przykrości, ponieważ jako poddany rosyjski musiał w Monachjum nietylko siedzieć w ostatnich ławkach, ale i płacić podwójne opłaty. Na pytanie czy studenci Żydzi będą ukarani gdy siądą nie w „żydowskiej ławce" sprostował, że on jej tak nigdy nie nazwał, że ich nie ukarze lecz rad żadnych udzielić nie może oprócz tej, żeby siadać tak, aby nie wywoływać awantur.

Dnia 13 stycznia czterech studentów Żydów przyszło na wykład o 15 minut wcześniej. Zostali wszystkie ławki z wyjątkiem żydowskiej obsadzone na brzegach bojówkarzami. Ponieważ ich nie chciano nigdzie wpuścić, wyszli na korytarz. Chwilę potem wypadła ze sali bojówka i pod pretekstem chęci zrewidowania tej czwórki, rozbiła jednemu nos a drugiemu bokserem głowę. Przechodzący profesor zrewidował jednego z Żydów i oczywiście nic przy nim nie znalazł.

Dziekan Borowicz oświadczył, że wina jest po obu stronach, że opowiadano mu (a dlaczego ma wierzyć tylko Żydom?) że Żydzi nie wpuszczają do ławek, że „gwizdają" endekom w uszy. Ostatecznie nie może nic poradzić oprócz tego, aby Żydzi siadali tak, aby nie złapać guza, że powinni się starać porozumieć z endekami i np. wybrać sobie jakąś inną ławkę. Zresztą technika jest nietylko dla nauki lecz i dla stosunków towarzyskich (np. wyrzucenie kolegi z Inżynierji z piętra dnia 14 listopada 1935 r.) W dniach następnych bojówkarze hulają dalej. Studenci żydowscy „zdołali" na III r. Wydz. Mech. w ciągu 10 dni wysłuchać aż... 5 godzin wykładowych (i to przy pomocy niektórych profesorów).

Dlatego też ciekawym zdaje się fakt, że Dziekan Borowicz, który z natury jest człowiekiem bardzo porządnym i spokojnym, nie stara się zupełnie przeciwdziałać zajściom przez co pogarsza sytuację. Zdaje się, że jest on zbyt łatwowiernym o ile wierzy (po 60-ciu wypadkach pobicia w tym roku na Politechnice Lwowskiej) że dwóch czy nawet czterech studentów może „okupować" salę i nie wpuszczać do ławek endeków.

***

Treść tego listu wymaga postawienia jednej sprawy w sposób zupełnie jasny.

Młodzież robotnicza i młodzież chłopska korzystają z wyższych uczelni Polski w stopniu minimalnym. Synowie i córki niezamożnych rodziców borykają się w toku studjów z kolosalnemi trudnościami. Ogromny procent słuchaczy — to dzieci ludzi zamożniejszych. Z tego właśnie środowiska powstają „bojówki", opisywane w przytoczonym liście. „Bojówki", korzystając z KARYGODNEJ SŁABOŚCI władz uniwersyteckich czy politechnicznych, UNIEMOŻLIWIAJĄ prawidłową naukę masie koleżanek i kolegów, stwarzają sytuację, w której pieniądze, płacone przez kraj na utrzymanie wyższych uczelni, idą koniec końców na marne.

Otóż niepodobna tolerować takiego stanu rzeczy. Społeczeństwo nic nie straci na tem, że kilkuset „paniczyków" przerwie studja i powróci na łono własnych rodzin, ale kraj traci, gdy WYŻSZE UCZELNIE POLSKIE STAJĄ SIĘ SZKOŁĄ POGLĄDOWĄ KANCLERZA „TRZECIEJ" RZESZY. Oportunizmu niektórych p. p. rektorów i dziekanów nic tu nie może usprawiedliwić... My jesteśmy przeciwnikami i pozostaniemy przeciwnikami wprowadzania policji na tereny wyższych uczelni. Zwykłe natomiast „wylanie" kilkudziesięciu „bojówkarzy" staje się poprostu rzeczą potrzebnę. Trzeba wreszcie uderzyć pięścią w stół! Wyższe uczelnie Polski nie mogą być jakąś „agenturą" propagandową hitleryzmu.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z poniedziałku na wtorek

Krwawe rozruchy w Egipcie

Wielu zabitych i rannych. Demonstracje przeciwko królowi i Anglji

W Mansura, stolicy Dolnego Egiptu, wybuchły rozruchy Policja strzelała do tłumu. Jest wiela ranionych.

W Kairze w pobliżu szkoły rzemieślniczej doszło do starcia pomiędzy manifestantami a policją. Szkoła została zniszczona i podpalona. Pożar zdołano jednak ugasić.

W Damanhur doszło również do zaburzeń, w czasie których 3 demonstrantów i 15 policjantów zostało rannych.

W wielu miastach studenci przerywają wykłady i urządzają wrogie manifestacje przeciwko Anglji i królowi Fuadowi.

W poniedziałek późno wieczorem w Kairze studenci obstrzeliwali tramwaje. Policja została wzmocniona przez oddziały wojska. Podczas tłumienia rozruchów kilkunastu studentów poniosło śmierć.

Jeżeli kryzys ministerjalny nie zostanie szybko zlikwidowany, spodziewają się dalszych rozruchów.

Przywódca Wafdu Nahas-Pasza wydał odezwę, ogłoszoną przez radjo, wzywającą ludność do zachowania spokoju w czasie przesilenia gabinetowego.

***

Rozmowy w sprawie zlikwidwania kryzysu gabinetowego prowadzone są w dalszym ciągu. Nie posunęły się one jednak naprzód. Ali Maher Pasza na życzenie króla domaga się, ażeby przedstawiciele wszystkich partyj weszli do jego gabinetu jako ministrowie bez teki, podczas gdy Wafdysci sprzeciwiają się tej koncepcji.

Na wysokości 5000 metr.

Niezwykłe przygody pilota greckiego

Niecodzienną przygodę przeżył w tych dniach pilot linji Saloniki—Tirana—Rzym. Krótko po starcie w Salonikach, pilot dostał się w strefę gęstej mgły, która od ziemi sięgała pułapu, dochodzącego do 3.000 metrów. Pilot, który próbował pierwotnie przebić się przez gęstą mgłę, zdecydował się w końcu na lot w ciemnościach, kierując się jedynie sygnałami radjowemi.

Po półtoragodzinnym locie wśród nieprzeniknionej mgły, zaczął padać gęsty śnieg, który zamarzał na skrzydłach samolotu. Pilot wzbił się na wysokość 3.800 metrów z tym skutkiem, że dostał się w jeszcze większą śnieżycę. Temperatura dochodziła do 25 stopni niżej zera. W dole panowała ciemność zupełna. Pilot próbował wznieść się ponad chmury. Na wysokości 4.800 metrów wskutek zimna stery przestały funkcjonować. Samolot zaczął pionowo spadać ku ziemi. Radjotelegrafista zaczął nadawać sygnały alarmowe. Dzięki przytomności umysłu pilota udało się zaledwie 700 metrów od ziemi doprowadzić stery do porządku. W tym czasie aparat spadając stale, doszedł do 50 metrów od ziemi. Katastrofa zdawała się nieunikniona. W ostatniej chwili pilot zręcznym manewrem zdołał wyrównać aparat i uniknąć rozbicia. Wskutek długiego błądzenia zabrakło benzyny. Pilot zorjentowawszy się, że starczy mu paliwa zaledwie na pół godziny lotu zdecydował się lądować. Lądowanie odbyło się w pobliżu miejscowości Kermjan, w pobliżu granicy grecko-jugosłowiańskiej. Aparat doznał jedynie lekkich uszkodzeń, tak, że po naprawieniu ich i wyjaśnieniu się pogody, pilot mógł kontynuować lot do Tirany. Po wylądowaniu na lotnisku w Tiranie, pilot oświadczył, że był to najcięższy lot jaki pamięta w swej karjerze lotniczej.

Sytuacja na froncie

W poniedziałek w nocy

Nowa bitwa na froncie północnym

Jak wynika z różnych źródeł operacje wojenne na froncie południowym zostały chwilowo przerwane. Negelli oraz obszar pomiędzy Nencio a Turor znajduje się w ręku Włochów. Obszary te zostały zajęte przez wojska zmotoryzowane. Włosi rozpoczęli pracę nad ufortyfikowaniem zdobytych rejonów. Między innymi Włosi budują nową bazę lotniczą, która będzie oddalona tylko o 440 klm. od Addis - Abeby. Ras Desta przeniósł swą kwaterę główną do miejscowości Wardera.

W poniedziałek samoloty włoskie bombardowały szereg miejscowości w prowincji Sidamo. Włosi zrzucili znaczną ilość pocisków i bomb z gazami. Straty wyrządzone przez bombardowanie są znaczne. Są również ofiary w ludziach, których liczba jest trudna do określenia. Wojskowe koła abisyńskie tłumaczą ożywioną działalność samolotów włoskich na froncie południowym tem, że generał Graziani usiłuje wywołać demoralizację wśród wojsk abisyńskich, zdążających na pomoc armji rasa Desty.

***

Na froncie północnym doszło do walk o charakterze lokalnym. Koła abisyńskie podkreślają że celem ofensywy abisyńskiej jest okrążenie oddziałów włoskich w prowincji Gheralta. Walki toczą się w odległości 75 km. na północ od Makalle na drodze Adua — Hausien.

Na północo - zachód od Makalle toczy się podobno wielka bitwa, która dotychczas nie jest rozstrzygnięta. Abisyńskie sfery wojskowe zapatrują się z optymizmem na rozwój sytuacji.

***

Relacje włoskie powtórzone przez źródła francuskie podają obszerne opisy walk, które rozgrywały się przez 4 dni na froncie północnym od 20 do 23 b. m., podkreślając, że Włosi udaremnili natarcie silnych oddziałów przeciwnika, które wyruszyły do walki z rejonu Abbi - Addi — Enda—Mariam — Quoram. Włosi twierdzą, że zmusili przeciwnika, który parł naprzód, do cofnięcia się z powrotem do zachodniej części prowincji Tembien. Abisyńczycy przeciwnie zapewniają, że oni zlikwidowali próbę ofensywy włoskiej zadając przeciwnikowi b. ciężkie straty.

***

Jak donoszą źródła angielskie, jeden z samolotów wywiadowczych włoskich odbył w poniedziałek najdłuższy z dotychczasowych raid, a mianowicie wystartował z pozycyj włoskich we wschodniej części frontu północnego i dotarł do góry Birkuta nad rzeką Setit, a stamtąd do Dabat i Gondaru w prowincji Godżam, poczem powrócił na pozycję tą samą drogą.

Strzały w sądzie

na procesie komunistycznym w Wilnie

PAT. komunikuje: Dnia 27 b. m. odbywała się w sądzie okręgowym w Wilnie rozprawa główna w procesie Raisy Koblencówny i innych w liczbie 17 oshób, oskarżonych o przynależność do Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi.

Podczas składania zeznań przez świadka oskarżenia Jakóba Strelczuka spośród publiczności znajdującej się na sali rozpraw, podszedł ktoś do zeznającego Strelczuka i chwyciwszy go lewą ręką za kołnierz marynarki, z trzymanego w drugiej ręce rewolweru dał kolejno 4 strzały, poczem rzucił się do ucieczki w kierunku drzwi wejściowych.

Uciekającego zamachowca ścigali, znajdujący się na sali rozpraw funkcjonarjusze policji i służby śledczej. Uciekający strzelił wówczas jeszcze dwa razy, raniąc w nogę jedną osobę spośród publiczności.

Z głównego hallu zamachowiec skręcił na schody, kierując się ku wyjściu z sądu, lecz ścigający go policjanci postrzelili go i zamachowiec upadł na schodach. Okazało się, że jest to Sergjusz Prytycki. Obaj ranni (zamachowiec i postrzelony świadek) po udzieleniu im pierwszej pomocy przez lekarza pogotowia ratunkowego odwiezieni zostali do szpitala. (PAT.).

Lotnicy włoscy

mordują kobiety i dzieci w szpitalach

Źródła francuskie donoszą iż w dn. 18 b. m. lotnicy włoscy bombardowali ambulans abisyński w pobliżu Makalle. Pierwsze bombardowanie nastąpiło o godz. 8.30, przyczem

RANY ODNIOSŁO 5 KOBIET,

znajdujących sią w ambulansie. Tegoż dnia bombardowano ambulans po raz drugi o godz. 14-ej, przyczem od wybuchu bomb

ODNIOSŁO RANY DWOJE DZIECI.

Kierownik ambulansu Austrjak dr. Schuppler oraz jego pomocnicy wysłali telegram protestacyjny do kierownictwa Czerwonego Krzyża w Addis - Abebie. W telegramie tym podpisani domagają się zawiadomienia Ligi Narodów o bombardowaniu zapewniając iż godła Czerwonego Krzyża były jaknajlepiej widoczne w chwili bombardowania i dopiero wtedy gdy zdano sobie sprawę, że Włosi ze szczególną zaciekłością bombardują ambulans, godła te zostały usunięte. (PAT)

Napad na kasę kolejową

w Kętach-Podlasie pod Bielskiem

Z Krakowa donoszą, że w poniedziałek rano na kasę stacji kolejowej w Kętach — Podlasie — dokonano napadu rabunkowego. Mianowicie po odjeździe pociągu osobowego z Kęt w stronę Białej-Bielska wtargnęło do pokoju służbowego zawiadowcy stacji dwóch osobników, którzy po sterroryzowaniu zawiadowcy stacji rewolwerem, zrabowali zawartość kasy w sumie przeszło 200 zł., poczem zbiegli.

Kęty - Podlasie leżą tuż za Kętami nad Sołą w stronę Białej i są małą miejscowością klimatyczną. W porze zimowej jest na tej stacji słaby ruch pasażerów.

Veto nie pomogło

Amerykański Senat większością dwóch trzecich głosów, a mianowicie 76 przeciw 19 odrzucił veto prezydenta Roosevelta przeciw projektowi ustawy o wypłacie zapomóg byłym wojskowym (Bonus) przez emisję osobnych bonów 50-dolarowych. Wskutek uchwały Senatu, ponieważ Izba także przeszła nad veto Prezydenta do porządku dziennego, projekt otrzymuje moc ustawy. (PAT.).

Nowe wydanie Czeluskina

Kra lodowa, uniesiona przez fale Morza Kaspijskiego pod Gurjewem z 200 rybakami i 2000 końmi zatrzymała się po przepłynięciu 200 klm. Ustalono komunikację z lądem, rybakom nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

O tej katastrofie pisaliśmy przed kilku dniami obszerniej.

Demonstracje antyjapońskie w Chinach

Z Szanghaju donoszą: Dn. 27 b.m. w dzień Nowego Roku chińskiego odbyły się manifestacje studenckie zwrócone przeciwko Japonji. Manifestanci wtargnęli do gmachu dyrekcji policji i zranili kilku wyższych urzędników. Policja chińska wezwała posiłki, złożone z oddziałów policji międzynarodowej, które przywróciły porządek. W mieście panuje nadal wielkie podniecenie. (ATE)

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Wiadomości Sportowe

Echa ub. niedzieli

WALNE ZEBRANIE PIŁKARZY WARSZAWSKICH. W niedzielę odbyło się walne doroczne zgromadzenie Warsz. Okr. Zw. Piłki Nożnej, któremu przewodniczył dr. Michałowicz.

Poraz pierwszy w historji WZPN. przyjęto sprawozdanie zarządu bez dyskusji i przez aklamacje.

W tajnem głosowaniu zebrani wypowiedzieli się za utrzymaniem karencji, za utrzymaniem dotychczasowego systemu rozgrywek jesienno-wiosennych oraz przeciwko autonomji sędziów.

Na prezesa powołano przez aklamację płk. Rudolfa.

WYSOKIE ZWYCIĘSTWO BOKSERÓW WARTY NAD IKB. W niedzielę wieczorem odbył się w Poznaniu mecz bokserski pomiędzy drużynami poznańskiej Warty i śląskiego IKB. o drużynowe mistrzostwo Polski w rundzie finałowej.

Mecz wygrała Warta w wysokim stosunku 13:3, rewanżując się za remisowy wynik, uzyskany w ub. tygodniu z tą samą drużyną.

SENSACYJNA PORAŻKA CRACOVII. W Krakowie rozegrany został mecz hokejowy pomiędzy Cracovią a robotniczą Legją. Cracovia poniosła sensacyjną porażkę w stosunku 0:3 (0:1, 0:0, 0:2). Dla ambitnie grających zwycięsców uzyskali bramki: Głowacki (2) i Habowski.

ZAPAŚNICZE MISTRZOSTWA WARSZAWY. W niedzielę odbyły się dwa spotkania zapaśnicze w cyklu rozgrywek o mistrzostwo drużynowe Warszawy.

W pierwszem spotkaniu Fort Bema pokonał drużynę Rywala 12:9. W drugiem spotkaniu zapaśnicy PKS. wysoko pokonali zespół Iskry w stosunku 18:5.

BOKSERZY IKP. POKONLI MAKKABI. W Cyrku, przy szczelnie wypełnionej widowni, odbył się ciekawy mecz towarzyski w boksie pomiędzy znanym zespołem łódzkim, IKP, a setołeczną Makkabi.

Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny łódzkiej w stosunku 12:4.

MECZ BOKSERSKI W ŁODZI. W niedzielę odbył się w Łodzi towarzyski mecz bokserski pomiędzy Hakoahem a krakowskim Wawelem. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny łódzkiej w stosunku 9:7.

MIĘDZYNARODOWE ŁYŻWIARSKIE MISTRZOSTWA ZAKOPANEGO. W niedzielę ogłoszono oficjalną klasyfikację międzynarodowych zawodów łyżwiarskich o mistrzostwo Zakopanego.

W jeździe figurowej panów mistrzostwo zdobył Ratzenhoffer (Wiedeń),

W jeździe figurowej pań: pierwsze miejsce zajęła mistrzyni Polski Popowiczowa.

PORAŻKA HOKEISTÓW WARSZAWIANKI W KRYNICY. W Krynicy rozegrany został mecz hokejowy pomiędzy Warszawianką a Krynickiem Towarzystwie Hokejowym. Zwyciężyła drużyna krynicka w stosunku 4:1.

WARSZAWSKA GWIAZDA PRZEGRYWA W BIAŁYMSTOKU. W Białymstoku rozegrany został mecz bokserskki pomiędzy warszawską Gwiazdą a miejscową Makabi. Zwyciężyła Makabi w stosunku 8:4.

OSTATNIE DEPESZE I WIADOMOSCI NA STR. 1 I 2.

Luwdik Sledziński

7)

Ze wspomnień

„Ucieczki" — część druga

Pojechałem do tow. Tołwińskiego. Trudno było dostać się do domu, tak mocno wszyscy spali, dopiero nocny dozorca wskazał mi drogę jak wejść do budynku od podwórka. Wszedłem do pokoju tow Tołwińskiego, gdzie zauważyłem wolną kanapę, więc nie budząc nikogo, położyłem się spać. Na drugi dzień, gdy towarzysze się przebudzili, zaczęło się dopiero opowiadanie i radzenie co robić dalej. Tow. Ciszewski (Felek) radził, by nie zwlekać, tylko zaraz dziś jechać dalej. Pociąg odchodził coś o 7-ej czy też 8-ej wieczorem, więc postanowiono, że dalej pojadę już nie jako nauczyciel, a jako handlowiec. Tow. Ciszewski pożyczył mi kapelusza i letniego palta, kupiłem sobie kołnierzyk i wogóle doprowadziłem się do porządku. Ale najpierw po powitaniach, umyciu i krótkiej opowieści, jak przebyłem drogę do Archangielska — zaczęliśmy spożywać śniadanie, a było bardzo urozmaicone, bo akurat dzień przed tem tow. Tołwiński bodaj otrzymał z domu paczkę z dobremi wędlinami litewskiemi i serem. Nocował też wtedy u Tołwińskiego jakiś towarzysz inżynier, Wojciechowski czy też Kwiatkowski, dziś, niestety już nie pamiętam dobrze. Po obiedzie poszedłem z tow. Felkiem do owego nauczyciela, poznanego na statku. Bardzo się ucieszył, żeśmy go odwiedzili, a odwiedziliśmy go dla tego, że towarzysz, który u Tołwińskiego nocował, znał go osobiście i wydał o nim dobrą opinję. Zreperowałem sobie jeszcze zegarek i ruszyłem nad brzeg Dźwiny, ale z takim wyliczeniem, żebym się spóźnił na statek. Za 20 kop. wziąłem przewoźnika. Z biciem serca przybliżałem się do brzegu, a gdy już wysiadałem, słyszałem, jak na stacji zadzwonili, żeby siadać do pociągu. Gdy wszedłem do sali, gdzie była kasa, jeszcze stał żandarm, więc wstąpiłem do bufetu II klasy i zażądałem buteleczkę piwa i pijąc piwo, obserwowałem kasę, a gdy żandarm odszedł, bo nikogo już nie było, szybko kupiłem bilet i wyszedłem na peron, a tu natchnąłem się znowu na kilku żandarmów, stojących na baczność.

Oficer czytał im jakiś rozkaz. Śmiało przeszedłem koło nich i wszedłem do wagonu II kl. Przechodząc korytarzem, zauważyłem, że w jednym z przedziałów siedzą oficer i jeszcze jakiś starszy z nim pan. Usiadłem obok oficera; oficer opowiadał już teraz nam dwum swoje skargi na... ciasnotę tylko co kupionych nowych butów. Po korytarzu co chwila przechodził żandarm lub jakiś szpicel. Pociąg już ruszył, jeszcze żandarmi przechodzili i przyglądali się bacznie pasażerom, przechodząc koło naszego przedziału, zawsze salutowali oficerowi. Do Wołogdy nie schodziłem prawie z mego piętrowego łóżka w przedziale, a w Wołogdzie wysiadłem i przespacerowałem się trochę po peronie w nadziei, że może przypadkowo zobaczę tow. Rogowską. Szczęśliwie dojechaliśmy do Jarosławia. Gdy patrzyłem oknem, jak się pociąg zbliżał do stacji, zauważyłem, że szereg żandarmów i policjantów oczekiwał tak rozstawionych, że prawie po dwuch wypadało na jeden wagon. Przy wychodzeniu pomogłem jakiejś starszej pani wysiąść z wagonu i tak już z nią rozmawiając, doszedłem do statku, który miał nas przewieźć na drugi brzeg Wołgi. Na statku pełno było żandarmów i szpicli, obserwowali wszystkich pasażerów i to dość natrętnie. Chodziły też „siostry miłosierdzia" z puszkami i zbierały pieniądze, musiałem też w te puszki rzucić parę kopiejek, żeby tem odwrócić od siebie podejrzenia. Gdy statek już odbił od brzegu, w mieście zaczęto bić we wszystkie cerkiewne dzwony. Wśród pasażerów powstała wielka konsternacja, pytali jedni drugich, co się mogło stać, pytali żandarmów, którzy też nic nie wiedzieli. W takiem podnieceniu dobiliśmy do brzegu i tutaj dopiero od policjanta i konduktora tramwajowego wszyscy się dowiedzieli, że nad Rosją zapanowała wielka radość i wesele, bo urodził się następca tronu. Owszem, widziałem szereg ludzi, co się bardzo tem urodzeniem następcy tronu ucieszyli, ale olbrzymia większość przyjęła tę wiadomość zupełnie spokojnie, a nawet obojętnie. Żandarmi, policja, czynownicy i z przekonania monarchiści — ci się radowali, ale reszta obywateli przyjęła fakt do wiadomości i na tem koniec.

Z przystani poszedłem pieszo, by przyjrzeć się lepiej miastu. Na dworcu, czekając na odejście pociągu, poznałem się przy herbacie z pociesznym pielgrzymem, co wracał z klasztoru w Gołowkach; opowiadał on o cudach, co się tam działy. Wyjechaliśmy razem z nimi i jeszcze z jakimś dość inteligentnym robotnikiem metalowcem, który ze swą matką jechał również do Moskwy. Jechaliśmy teraz już III kl. i szczęśliwie bez przygód przyjechaliśmy do Moskwy. Kupiłem w Moskwie bilet do Mińska, bo nie starczało mi już pieniędzy na bilet do Warszawy.

Strajk robotników leśnych
w okręgu białostockim

(Kor. własna).

Od 10 tygodni trwa walka strajkowa robotników leśnych w okręgu Białostockim o zawarcie umowy zbiorowej — i przeciw obniżce płac.

Przypominamy, że 2 lata temu w bohaterskim strajku małorolni wywalczyli umowę zbiorową, — która obowiązywała do tego sezonu. Z końcem roku 1935 Dyrekcja Lasów Państwowych w Siedlcach bez wymówienia zerwała umowę zbiorową wprowadzając zamiast jednego, — kilkadziesiąt cenników, oczywiście z poważnemi obniżkami.

Przed rozpoczęciem sezonu zrębów robotnicy leśni zorganizowani w Związku Małorolnym, kilkakrotnie na swych zjazdach uchwalili, iż nie pozwolą na obniżkę zarobków i tak głodowych (zarobki robotników według dotychczasowej umowy wynosiły od 1 zł. do 3 zł.) gdyby natomiast godzili się na nowe ceny — zarobek dzienny w akordzie wynosiłby do 2 zł. i dla tego zdecydowali się rozpocząć walkę strajkową, która trwa już 10 tygodni. Dyrekcja jak wnioskujemy, łudzi się, że strajk złamie, stosując różnego rodzaju sztuczki prowokacyjne, które używają jej podwładni urzędnicy przez nasyłanie do robotników agitatorów i rozsypywanie tysiącami odezw, szkalujących Związek i sekretarza Związku M. Pietruczuka. Odezwy nielegalne roznoszą nawet urzędnicy. Posterunek P. P. w Obrubnikach jest w posiadaniu nazwiska takiego prowokatora, zatrzymanego przez chłopów we wsi Nowiny Kas. i wylegitymowanego przez sołtysa tejże wsi.

Gajowi i leśniczowie namawiają zamożnych chłopów, aby szli do roboty, a otrzymają po 5 zł. dniówki, a po paru dniach Nadleśnictwo wypłaciło po 2 zł. (w Nadleśnictwie Złota Wieś).

W temże N-wie sławetny wróg robotników nadleśniczy Jamioła, prowokuje robotników w bezprzykładny sposób doręczając kilkakrotnie robotnikom wezwania z terminami podjęcia pracy, grożąc zerwaniem umowy ustnej o pracę (?!!) i t. d. i t. p.

Wszelkie jednak sztuczki, mające na celu złamanie strajku dotychczas nie odnoszą skutku i strajk trwa nadal z niesłabnącą siłą. Strajkujący robotnicy zdecydowali walczyć aż do całkowitego zwycięstwa.

Policja zachowuje się stroniczo gdyż wkroczyła na tereny strajkowe t. j. do lasu i pilnuje kilku łamistrajków, a do robotników strajkujących, którzy przychodzą do łamistrajków, aby porozumieć się w sprawie zarobków, strzela z karabinów i zakuwa w kajdany (strzelano do robotników ze wsi Studzianki i Wólka Kat.) Sekretarza Związku M. Pietruczuka dwukrotnie zatrzymano i przeprowadzono u niego rewizję w domu, wytoczono mu sprawę i oddano pod dozór policyjny. 13 strajkującym wytoczono sprawy i znajdują się pod dozorem policyjnym. Przetrzymanych przez policję było 62 osób, zaś Starostwo ukarało administracyjnie kilkudziesięciu robotników na 157 dni aresztu. Obecnie osadzonych w więzieniu jest 5 osób.

Dyrekcja jak dotychczas uchyla się od rokowań i strajku nie likwiduje, sezon zrębów mija, — drzewo w wielu wypadkach gnije, państwo ponosi straty, ale cóż to obchodzi pp. nadleśniczych z królewską ambicją.

***

Oddział Związku Małorolnych kwituje odbiór złożonych pieniędzy na pomoc strajkującym robotnikom leśnym:

Oddział TUR. w Białymstoku — 5 zł. 25 gr. Komisja Okr. Zw. Zaw. — 118 zł. 72 gr. Związki Zawodowe w Baranowiczach — 23 zł. — gr. Zebrane we wsi Wólka Rakowiecka p. Białystok — 5 zł. 20 gr.

Ku czci bojowników „Proletarjatu“

W dniu 26 stycznia 1936 r. na wezwanie CKW. PPS. odbyła się w Zamościu Akademja ku czci 50 letniej rocznicy stracenia „Proletarjatczyków" w sali bocznej kina Stylowego, która ściągnęła ponad 500 osób, także sala nie mogła wszystkich przybyłych pomieścić. W prezydjum zasiadł b. członek Partji „Proletarjat", ob. Gadecki, przyjaciel z czasów pracy w tej Partji tow. sen. Dębskiego.

Przemówienie okolicznościowe wygłosili tow. tow. B. Kazanecki, S. Sendłak i W. Dziubakiewicz. Nastrój entuzjastyczny dla PPS., Akademję zakończono odśpiewaniem „Warszawianki", „Czerwonego Sztandaru" i „Międzynarodówki".

***

Tegoż dnia odbyło się w porannych godzinach zebranie bezrobotnych w lokalu PPS. na którem przyjęta została załączona rezolucja w sprawie niedostateczności pomocy, udzielanej przez Magistrat.

Na zebraniu tem przemawiali tow. tow. Fedko, Sendłak, Dziubakiewicz i inni.

Zważywszy, że wydawany zasiłek przez Magistrat pokrywa zaledwie w minimalnym stopniu potrzeby bezrobotnych i nie może wystarczyć na wyżywienie rodzin przez miesiąc, że wskutek długotrwałego bezrobocia bezrobotni nie posiadają żadnych zasobów na przetrzymanie zimy.

Zebrani zwracają się do Województwa, Starostwa powiatowego i Magistratu o niezwłoczne przyjście z pomocą dalszą bezrobotnym przez wydanie dodatkowych zasiłków celem uchronienia od śmierci głodowej, względnie jaknajszybszego uruchomienia robót publicznych.

Prace badawcze
Polskich Linji Lotniczych „Lot“

Nie wszystkim jest wiadomo, że Polskie Linje Lotnicze „LOT“ obok komunikacji powietrznej, dokonywują z samolotów zdjęć fotograficznych i opracowują na ich podstawie plany sytuacyjne i wysokościowe dla celów gospodarczych i ewidencyjnych, regulacji miast i rzek, rejestracji zabytków architektonicznych i t. p.

P. L. L. „LOT“ podjęły tę pracę w r. 1930 i rozpoczęły od dokonania zdjęć, a z nich planów, potrzebnych do opracowania projektów meljoracji Polesia (55 tys. km. kwadr.). W ciągu swej 5-cioletniej pracy wykonały również całe mnóstwo innych prac dla urzędów państwowych, władz komunalnych i osób prywatnych. Z ważniejszych prac wykonanych przez Wydział Aerofotogrametryczny P. L. L. „LOT“ w r. 1935 wymienić należy następujące:

Wykonano zdjęcia fotograficzne i pracowano plany:

1. Wielkiej Warszawy dla Magistratu m. stoł. Warszawy, 2. 400 km. kwadr. regjonu warszawskiego dla Biura Planu Regjonalnego, 3. 165 km. bieżących rzeki Narwi dla Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku, 4. Uzdrojowisk podhalańskich: Gubałówki, Witowa, Bukowiny, Czorsztyna, Porąbki i Nowego Targu, dla Biura Regjonalnego Podhala i Beskidu Zachodniego, 5. Dubna, Zdołbunowa, Krzemieńca i Włodzimierza Wołyńskiego dla odnośnych Zarządów Miejskich, 6. Piaseczna i Pruszkowa dla odnośnych Zarządów Miejskich.

Ponadto w r. 1935 po raz pierwszy przeprowadzono próby zastosowania zdjęć lotniczych do klasyfikacji gruntów dla Ministerstwa Skarbu. Próby wykonane zostały w pow. skierniewickim na obszarze około 10 tys. ha. i dały znakomite rezultaty.

Wszystkie zdjęcia fotograficzne wykonane zostały w roku 1935 przez P.L.L. „LOT“ z samolotów P.W.S. 24 produkcji i konstrukcji polskiej.

Kto winien jest śmierci dwóch bezrobotnych
w „dolinie śmierci“?

Przed kilku dniami zginęło tragiczną śmiercią dwuch bezrobotnych z Dębu na terenie zawalisk kopalnianych, należących do „Skarbofermu". Bezrobotni ci, szukając węgla na terenie zawalisk, dostali się w bezpośrednie sąsiedztwo palących się i gazujących pokładów węgla i zostali zatruci gazem.

Tragiczna śmierć bezrobotnych nie miałaby miejsca, gdyby teren zagrożony został odgrodzony i dostęp uniemożliwiony. Z dziwnych i nieznanych nikomu przyczyn nie zastosował Urząd Górniczy przepisów górniczo - policyjnych do tego terenu, aczkolwiek znane jest ogólnie, że wydarzyło się tam kilka wypadków nieszczęśliwych.

Po ostatniej tragicznej katastrofie, która pociągnęła za sobą ofiary w życiach ludzkich, musimy domagać się wkroczenia prokuratora, który był zresztą jeszcze przed wypadkiem poinformowany o sytuacji na terenie tragicznego zajścia.

Zawaliska leżą na północ ulicy Szpitalnej w Dębie i nie są odgrodzone ,pomimo, że winno to nastąpić w myśl ogólnych przepisów górniczo - policyjnych, które pod § 6, dotyczącym odgrodzenia odkrywek i zwałów, głosi:

„Odkrywki, będące w ruchu, zwały palące się lub wydzielające szkodliwe gazy, pola ogniowe i takie miejsca na powierzchni ziemi, w których należy spodziewać się zawalisk, muszą być zaopatrzone na swej zewnętrznej krawędzi ogrodzeniem conajmniej 1 metr wysokiem, lub też rowem, conajmniej 0,6 m. głębokim, a na dole conajmniej 0,6 m. szerokim, zwałem od strony wewnętrznej.

Opuszczone odkrywki, grożące niebezpieczeństwem, spowodowane prowadzeniem kopalni, zagłębienia i zawaliska muszą być w taki sposób ogrodzone, otoczone rowem lub zasypane.

Zakaz wstępu do tych zamkniętych przestrzeni należy obwieścić zapomocą tablic ostrzegawczych".

Jasnym tym przepisom nie uczyniono ze strony właściciela terenu (Skarboferm) zadość i Urząd Górniczy, będąc dokładnie poinformowany o stanie rzeczy, dotąd nie wprowadził tych przepisów w życie.

Obywatele Dębu zwracali się również do Dyrekcji Skarbofermu, by ogrodzić i zabezpieczyć teren filarami ochronnemi, Panowie Zagorowski, Kalesz, oraz miernicy Ochab i Żmuda, którzy badali teren, dotąd go nie zabezpieczyli. W sprawie tej zwrócono się nawet do dyr. Peche'go w Min. Przem. i Handlu, który w odpowiedzi na interwencję oświadczył, że „Ministerjum Przem. i Handlu nie znajduje w danej sprawie żadnych podstaw do zażalenia, a tem samem do ingerencji ze swej strony".

Skutki za tego rodzaju postawienie sprawy przez czynniki powołane do ingerencji, nie dały długo czekać. Są wypadki połamania nóg i rąk, a teraz dwa zgony naskutek zatrucia gazem. A wszystko dlatego, ponieważ Skarboferm nie chce ponosić drobnych kosztów ogrodzenia i zabezpieczenia tej doliny śmierci.

Wiadomości z całej Polski

ŚMIERĆ ROWERZYSTY POD KOŁAMI SAMOCHODU.

W Poznaniu na moście Cybińskim miał miejsce śmiertelny wypadek, któremu uległ 60-letni rowerzysta, Józef Ciesielczyk. Koło roweru Ciesielczyka dostało się w rozdwojenie szyn tramwajowych, przez co uległo gwałtownemu zahamowaniu. W rezultacie rower się przewrócił.

W tej chwili nadjechał samochód, tylne koła auta przeszły przez jego ciało, powodując tak poważne obrażenia, że Ciesielczy zmarł wkrótce po wypadku, przewieziony do szpitala.

POSTRZELENIE I UJĘCIE SPRAWCY PODKOPU.

We Lwowie dokonano podkopu pod sklep Antoniego Uwiery, włamywacz korzystając z tego, że w niedzielę sklep był zamknięty, dostał się do piwnicy domu i zaczął wiercić otwór, by w ciągu nocy dokonać włamania. Dyżurujący tam posterunkowy usłyszał podejrzane szmery w piwnicy i zadzwonił na dozorcę domu, Złodzieje na widok zbliżającego się posterunkowego, rzucili się do ucieczki na dach przyległej przybudówki. Posterunkowy strzelił w kierunku uciekających włamywaczy a było ich trzech — raniąc jednego z nich w nogę. Jak się okazało, był to M. Schwarz. Na alarm posterunkowego przyszli mu z pomocą inni policjanci i w przyległym domu schwytano dalszych dwu sprawców włamania: Stanisława Rybkę i Leona Hochberga. Wszystkich trzech odstawiono do komisarjatu.

UJĘCIE SPRAWCY NAPADU.

Jak już donosiliśmy na powracającego do domu dyrektora Banku Szymona Aberdama, napadł w sieni domu, przy ul. Bernardyńskiej Nr. 2 w Rzeszowie jakiś osobnik, przewrócił go, wyrwał teczkę z zawartością 294 zł. Na wszczęty przez napadniętego alarm, puścił się za sprawcą dyżurujący wywiadowca, jednakże sprawca znikł pod osłoną nocy.

Wydział śledczy wszczął w tej sprawie dochodzenia. Praca ta uwieńczona została pełnym sukcesem, gdyż ujęto 21-letniego N. Niemca, który przyznał się do popełnionego napadu, opisując dokładnie jego przebieg. Podczas przeprowadzonej u Niemca rewizji znaleziono teczkę Aberdama, jednakże już bez pieniędzy.

TRAGEDJA UCZENICY.

Małe miasteczko Dąbrowa pod Tarnowem zostało wstrząśnięte wiadomością o tragicznej śmierci 20-letniej uczenicy ?-mej klasy gimnazjum Stanisławy Lewandowskiej, która wystrzałem w serce odebrała sobie życie.

Na parę godzin przed samobójstwem Lewandowska zgłosiła się do policji i doniosła, że ślusarz Jan Zieliński prześladuje ją swoją miłością i grozi jej śmiercią wrazie odrzucenia jego konkurów.

Zielińskiego wskutek tego doniesienia przytrzymano, a w parę godzin później Lewandowska po napisaniu listów do rodziców popełniła samobójstwo.

Zwłoki denatki złożono w kostnicy miejscowego szpitala.

Kącik radjowy

Nie wolno obniżać płac robotniczych!

Dnia 29 stycznia o godz. 19.50 p. Janina Miedzińska wygłosi pogadankę aktualną p. t. „Obniżać płac robotniczych nie wolno“. W pogadance tej prelegentka zapozna słuchaczy ze stawkami płac robotniczych, zwłaszcza w tych gałęziach przemysłu, gdzie praca zawodowa wpływa szczególnie ujemnię na stan zdrowia pracującego.

Higjena jamy ustnej

Zbyt mało może zdajemy sobie sprawę z roli, jaką dla ogólnego stanu naszego organizmu odgrywa uzębienie Dobrze utrzymane zęby dzięki dokładnemu żuciu pozwalają nam w pełni wykorzystywać spożywane pokarmy. Uzębienie chore i wadliwe nie spełni należycie tej roli i naraża organizm na nieobliczalne komplikacje chorobowe. Na ten temat dnia 29 stycznia o godz. 12.15 mówić będzie przed mikrofonem warszawskim lek. dent. Ludwika Rakowska.

Chór Dana

Dnia 29 stycznia to jest dziś wystąpi przed mikrofonem warszawskim Chór Dana z repertuarem swych najnowszych i dawnych piosenek.— Występy Chóru Dana, które są już dzisiaj rzadkością spowodu podróży zespołu po całej Europie — powitają radjosłuchacze bezsprzecznie z wielką radością. Chór ten bowiem wstępnym bojem zdobył nietylko estrady polskie ale i zagraniczne. — Koncert rozpocznie się o godz. 20.00

Młodzież mówi o sobie

W szeregu zagadnień omawianych w radjowej audycji „Dyskutujmy" poruszone zostanie skolei zagadnienie szczególnie w chwili obecnej trudne i skomplikowane. Zagadnienie to zostanie poruszone przed mikrofonem przez młodzież Wyższych Uczelni, która w dyskusji nieprzygotowanej poruszy temat koleżeństwa i małżeństwa. Warunki życia i przyszłość młodzieży stały się sprawą sumiennego przemyślenia, zwłaszcza w utrudnionych obecnie warunkach ekonomicznych. Dyskusja mikrofonowa dnia 29 stycznia o godz. 17.00 wzbudzi bezwątpienia żywy oddźwięk wśród radjowych grup dyskusyjnych i zainteresuje gorąco również poszczególnych słuchaczy, a przedewszystkiem samą młodzież.

Miniatury kwartetowe

Radjosłuchacze usłyszą dnia 29 stycznia o godz. 18.10 audycję, która należy do typu audycyj, cieszących się szczególnem powodzeniem, mianowicie: „Miniatury kwartetowe". Są to krótkie utwory oryginalne, lub fragmenty z większych kompozycyj kameralnych. Tym razem wykonają członkowie Kwartetu Warszawskiego utwory: staroangielskiego kompozytora — Purcella, współczesnego amerykanina — Grünberga, oraz kompozytora polskiego: „Andante i Allegro", krótki utwór kameralny Marjana Rudnickiego.

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHINSKIE“

1)

Upadek Szagpo

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Konelówna

UPADEK SZANGPO.

Dla miljona chłopów w południowem Kiangsi sama nazwa Szangpo była symbolem zła. W Kiangsi i pozostałych prowincjach znajdowały się niewątpliwie jeszcze inne, zupełnie takie same miasta za murami, ale świadomość ta nie stanowiła pociechy. Albowiem w obrębie murów tego grodu mieszkali wielcy obszarnicy — osiemnaście potężnych rodzin — będący właścicielami setek tysięcy mau ziemi dokoła setek zamierających wiosek.

Mieszkali oni w tem właśnie mieście, — a rodziny ich liczyły razem pełne trzy tysiące ludzi. Byli to obszarnicy, bankierzy i lichwiarze, urzędnicy i poborcy podatków, kupcy, członkowie Kuomintangu i Izby Handlowej, członkowie „Min Tuan“, czyli milicji, oraz urzędnicy policyjni. Poza temi rodzinami, w mieście mieszkało jeszcze może ze dwadzieścia tysięcy innych ludzi, — ale te dwadzieścia tysięcy — tak, jak miljon chłopów poza miastem — żyło jedynie z łaski tamtych znakomitych rodzin.

Najbogatsze z wielkich rodów zajmowały ogromne rozległe domy z szeregami zamkniętych podworców; dziesiątki mężczyzn i kobiet, należących do różnych pokoleń, mieszkały pod jednym dachem. Dachy budynków wyglądały okazale, przystrojone podobiznami smoków, lub innych tajemniczych stworów, a szerokie białe, wyglądające jak forteca, mury zewnętrzne udekorowane były wieloma rysunkami i malowidłami. Stały tam również wspaniałe świątynie przodków z tablicami, wyliczającemi pięćdziesiąt pokoleń obszarniczych wstecz, — a przed świątyniami wznosiły się kamienne pomniki na cześć ludzi, którzy przeszli egzaminy państwowe i wznieśli się na stanowiska wielkich mandarynów za poprzednich dynastyj

Te potężne rodziny były władcami Szangpo oraz tego wszystkiego, co do Szangpo należało. Potężne mury miejskie, przecięte pięcioma bramami, dawały im opiekę i schronienie. W okresach zamieszek, jak w czasie wielkiej rewolucji 1926 — 27 roku, kiedy chłopi próbowali tworzyć Związki Chłopskie — karabiny maszynowe strzegły bram miejskich, a mury miasta patrolowane były przez Min tuan. Później, gdy wielka rewolucja została zdradzona i siły reakcji utworzyły swój własny rząd w Nankinie, — obszarników w Szangpo zaopatrzono w karabiny maszynowe, nowoczesne karabiny ręczne, pociski i inną broń z Nankinu i Szanghaju, oraz z głównych miast prowincjonalnych w Kian lub Nanczang na północy. Mały arsenał obszarników, znajdujący się w obrębie miejskich murów Szangpo, zaopatrywany był w materjał potrzebny do reperacji karabinów, a zatrudnieni tam robotnicy potrafili nawet wyrabiać jednodziałowe armaty.

Po wsiach, za murami miasta, hodowano trzy najważniejsze produkty: opjum, „żółty dym“, tytoń i ryż. Z tych trzech głównym artykułem handlu dla obszarników było opjum; jemu zawdzięczali swoje bogactwo i władzę. Dzięki niemu synowie ich kształcili się w Nankinie, Szanghaju i w obcych krajach; — dzięki niemu podróżowali. Opjum umożliwiał im zajmowanie wysokich stanowisk w rządzie; opjum pozwalał im kupować sobie od dziesięciu do trzydziestu nałożnic, zapełniać swoje olbrzymie mieszkania niewolnicami, wznosić domy i świątynie przodków. A z tych setek tysięcy chłopów, którzy obrabiali dla nich ziemię i hodowali opjum, wielu pogrążało się w jego oparach, dających zapomnienie. Istniały całe wsie, w których każdy mężczyzna, kobieta i dziecko paliło opjum.

W tym samym stopniu, w jakim domy wielkich obszarników odznaczały się wspaniałością — naturalnym biegiem rzeczy wsie stanowiły zbiorowisko lepianek z błota i kamieni, które trzymały się razem przy pomocy zgniłych belek, kawałków zardzewiałej blachy i starych brudnych gałganów. Uliczki wioskowe były otwartemi kanałami, w których bawiły się razem świnie i nagie dzieci z główkami w krostach. Długi ciążyły na rodzinach chłopskich, jak ciężar minionych wieków.

Niewielu z nich posiadało na własność ziemię, którą uprawiali, chociaż ongi części jej należały do nich. Ale w ostatnich latach podatki były ciężkie, a pozatem — nakładano coraz to nowe dodatkowe podatki, oraz rekwizycje wojskowe — i chociaż nazywało się, że płacą to obszarnicy, ci ostatni załatwiali sprawę w ten sposób, że podnosili wysokość czynszu dzierżawnego. Udział w zbiorach, który chłopi musieli płacić obszarnikom jako czynsz, został podniesiony ponad zwykłe pięćdziesiąt procent do dwóch trzecich i trzech czwartych. Nikt nie mógł wyżyć przez cały rok z tego, co mu pozostało. Wobec tego chłopi pożyczali, — a pożyczającymi pieniądze był nie kto inny, tylko sami obszarnicy. W miarę, jak chłopi mieli coraz mniejszą możność dostarczania gwarancyj za pożyczki, stopa procentowa podnosiła się również — tak, że jeżeli ktoś pożyczył dwadzieścia dolarów, to przed upływem roku procent przekroczył już tę sumę pięć do dziesięciu razy — i chłop nie mógł tego zapłacić. Jego kawałki gruntu przeszły na własność obszarników, a wślad za tem poszły jego córki, w charakterze niewolnic domowych, — podczas gdy on sam stawał się najmitą rolnym, poddanym, a nawet zupełnym niewolnikiem.

(d. c. n.)

Pracownicy Zakładu Oczyszczania Miasta

w walce o prawa robotnicze

Pracownicy Zakładu Oczyszczania Miasta, na zebraniu w dniu 25 stycznia 1936 roku po wysłuchaniu przemówień na temat propozycyj zmian w ustawodawstwie o uposażeniach emerytalnych, płacach i obowiązkach, wynikających z proponowanej pragmatyki, a także o niewspółmiernem do zarobków obciążaniu podatkowem, wyrazili swój kategoryczny protest przeciw tym obciążeniom i postanowili we wspólnej akcji z całą klasą robotniczą wystąpić w obronie swoich praw i być gotowymi do akcji strajkowej na wezwanie swoich władz związkowych.

Zebrani, solidaryzując się z ogólnemi hasłami klasy robotniczej postanawiali poprzeć żądanie wprowadzenia 6-godzinnego dnia pracy bez zmniejszania zarobków

Propozycje powołania Izb Pracy, które miały ograniczyć w jakikolwiek sposób prawa robotnicze — zebrani kategorycznie odrzucili. Zebrani mogą się zgodzić tylko na takie Izby Pracy, w których klasa robotnicza znalazłaby godne przedstawicielstwo w myśl żądań Komisji Centralnej Zw. Klasowych z prawem podejmowania przez Izbę Pracy ustaw, tyczących się klasy robotniczej.

Zebrani wezwali Zarząd Związku do wystąpienia: o wypłacanie robotnikom Z. O. M. za wolne dni kiedy zmuszeni są pracować w czasie opadów śnieżnych, tak jak np. za święta Bożego Narodzenia; c wypłacenie zaległej 13-tej pensji; o dołączenie do urlopu zasadniczego 5-cio dniowego urlopu odpoczynkowego, przyznanego pracownikom umysłowym i fizycznym przed Bożem Narodzeniem: o niepogarszanie świadczeń lekarskich; o usunięcie dzielnicowego Zwierzchowskiego, który ośmielił się pobić robotnika podczas pełnienia służby; o przyznanie urlopów, takich, jakie mają pracownicy tramwajowi i gazowni t. j. po 5 latach 3-tyg., a po 10-iu latach 4 tygodnie; o wyrównanie płac pracownikom dniówkowym Z. O. M.

Zebrani postanowili utworzyć przy Zw. Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ. sekcję prac. Z. O. M. i wezwali wszystkich pracowników Z. O. M. i pracowników miejskich do opuszczenia rozłamowych związków i wstąpienia do Związku Klasowego przy ul. Wareckiej Nr. 7.

Kwas solny—narzędziem zemsty

Lejzor Kuperszmidt lat 48 (Grzybowska 39), rymarz, od dłuższego czasu wdowiec postanowił ożenić się z kuzynką swą Korenblitówną. Planom wdowca przeciwni byli: szwagier Korenblitówny, Chaim Najman, zdun, oraz siostra jego, Frymeta. Zagrozili oni Kuperszmidtowi, że zginie, zanim się ożeni. Wdowiec nie uląkł się pogróżek.

Do mieszkania Kuperszmidta przyszedł jakiś mężczyzna, wzywając rymarza, aby udał się na ul. Mirowską 10, gdzie rzekomo ma zabrać uprząż do naprawy. Gdy rymarz znalazł się w bramie wspomnianego domu, nieznajomy kazał mu zaczekać i oddalił się a po chwili podszedł jakiś nieznajomy mężczyzna, który oblał Kuperszmidta kwasem solnym i uciekł. Lekarz Pogotowia stwierdził poparzenie twarzy, szyi i klatki piersiowej. Wdowiec przypuszcza, że było to zemsta ze strony Najmana i jego siostry.

Zatrucie mięsem

Przy ul. Stalowej 24 zasłabła z objawami zatrucia, cała rodzina, składająca się z: 50-letniego Stanisława Grzegorskiego, murarza, żony jego, 43-letniej. Pauliny, oraz córek: 19-letniej Genowefy, ekspedjentki i 13-letniej, Józefy, uczennicy. Lekarz Pogotowia stwierdził ostry nieżyt żołądka, spowodowany zatruciem mięsem. Zatrutych przewieziono do szpitala Przemienienia Pońskiego.

Z Rady Zawodowej

W czwartek, d. 30 stycznia r. b. o godz. 6.30 po południu w lokalu Rady Zawodowej ul. Długa 21, m. 8 odbędzie się

POSIEDZENIE PEŁNEGO WYDZIAŁU RADY.

Na porządku dziennym sprawa Numeru Propagandowego „Robotnika".

Prosimy członków Wydziału Rady o przybycie w komplecie na to posiedzenie.

T. U. R.

Wykłady w Stow. b. więźniów polit.

W czwartek 30 b. m. o godz. 6 w. w lokalu Stow. (Bielańska 9) **tow. Jan Michalski**, znany działacz samorządowy, wygłosi odczyt na temat „Gospodarka P. P. S. w zarządzie m. Łowicza".

***

W następnym tygodniu wznowiony będzie cykl „Światy i ludzie", a mianowicie t. J. Litauer wygłosi odczyt, związany z wyprawami podbiegunowemi n. t. „Wielki szlak północny".

Wstęp wolny.

Skargi lekarzy ubezpieczalni

Do pana Min. Opieki Społecznej Jaszczołta miała się zgłosić delegacja lekarzy prowincjonalnych ubezpieczalni społecznych, celem interwencji w sprawie zamierzonego ograniczenia liczby lekarzy specjalistów. Jak wiadomo, projekty ubezpieczalni idą w kierunku zwolnienia większości lekarzy specjalistów, a przydzielenie pozostałym po 8 godzin pracy dziennie, aby zainteresowani oni byli wyłącznie w pracach ubezpieczalni i nie praktykowali prywatnie.

Związki lekarzy wypowiedziały się przeciw temu projektowi, stojąc na stanowisku, iż w ten sposób lekarz, całkowicie uzależniony od ubezpieczalni, o ile straci posadę, pozostanie bez prywatnej praktyki.

Katastrofy uliczne

W Al. Zielenieckiej nastąpiło starcie samochodu ciężarowego z przyczepką Nr. 26657, jadącego równolegle z wagonem linji „12". W wagonie zostało zerwane oszklenie i zgięty fartuch.

Na ul. Puławskiej, w Wierzbnie przy krańcowej stacji, nastąpiło starcie wagonu linji „1" z wozem, naładowanym cegłą, który wywrócił się, zatarasowując tor przez 13 minut. W wagonie zostało rozbite szkło reflektorów i zarysowany bok fartucha.

Opieczętowanie zecerni

Komisja specjalna, wydelegowana przez starostwo grodzkie Warszawa - Północ, przeprowadziła lustrację kilkunastu drukarń, mieszczących się na terenie starostwa. W wyniku tej lustracji została opieczętowana zecernia przy ul. Nowolipki 21, należąca do niejakiego Jakóba Kommera. Zecernia ta, wykonywała druki dla Poalej Sjan Lewicy.

Z Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie

W dniu 24 stycznia r. b. odbyło się miesięczne posiedzenie władz Ubezpieczalni Społecznej przy udziale G. Chomickiego, komisarza Ubezpieczalni, Dyr. M. Jastrzębowskiego,— Prezesa Komisji Rewizyjnej oraz członków Dyrekcji.

Przyjęto do wiadomości wyniki zarządzeń Ubezpieczalni, w sprawie systemu lekarzy domowych, omówiono sprawę reorganizacji Pogotowia lekarskiego oraz stwierdzono, przy omawianiu zdrowotności wśród ubezpieczonych, iż w roku bieżącym nasilenie grypy — w porównaniu do roku ubiegłego — jest znacznie mniejsze.

Pozatem przyjęto do wiadomości sprawozdanie ze stanu finansowego Ubezpieczalni oraz zapoznano się z wynikami osiągniętych oszczędności w wydatkach administracyjnych.

Odchodzą od życia

Helena Fejtówna, lat 21, bez pracy, napiła się esencji octowej.

Tauba Braunówna, kontrolna, zatrzymana w areszcie VII-go komis., podcięła sobie nożykiem od maszynki do golenia mięśnie na rękach.

Mężczyzna lat 22 niewiadomego nazwiska i adresu, napił się esencji octowej w bramie domu, Chmielna 1.

Józef Sęk, robotnik, lat 22, napił się esencji octowej w bramie domu Skaryszewska 2.

Pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Braunównę, Fajtównę przewieziono do szpitala na Czystem, Sęka — do Przemienienia Pańskiego i nieznanego desperata do św. Ducha.

Zamknięcie ruchu na Starem Mieście

Starosta grodzki Warszawa - Północ zamknął ruch kołowy na ul. Sto Jańskiej i na Rynku Starego Miasta.

Autobusy miejskie dochodzą tylko do pl. Zamkowego. Pozatem nie są przepuszczane przez ul. Sto Jańską nawet dorożki konne.

Zarządzenie p. starosty podyktowane zostało troską o ochronę zabytkowych budynków w dzielnicy staromiejskiej, którym jak wiadomo, wstrząsy naskutek ruchu kołowego groziły niebezpieczeństwem zawalenia.

Bogactwa Bibljoteki Publicznej

Na 1 stycznia r. b. katalog Bibljoteki Publicznej w Warszawie zawierał 325.650 dzieł w 404.637 tomach. Od 1 kwietnia do końca roku 1935 ruch czytelników i książek przedstawiał się w sposób następujący: Abonentów w wypożyczalniach było w kwietniu 7,275, w maju — 6.768, w czerwcu — 4.995, w lipcu — 4.212, w sierpniu — 4.364, we wrześniu—5.949, w październiku — 6.907, w listopadzie — 7.307, w grudniu—7.595 Wypożyczalnię odwiedziły w ciągu tego okresu — 363.402 osoby.

STAN POGODY w/g PIM

Przewidywany przebieg pogody Przeważnie pochmurno i mglisto, gdzieniegdzie drobne opady. W Wileńskiem i na Polesiu lekki mróz, pozatem temperatura bez znacznych zmian. Słabe wiatry miejscowe.

Wypadek samochodowy

Na rogu ul. Bonifraterskiej i pl. Broni, samochód przejechał 18-l. Szmula Morgensztерna, handlarza (Sławki 15). Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie i pęknięcie podstawy czaszki. M. w stanie ciężkim przewieziono do szpitala na Czystem.

O nadużycia w Starostwie

Sąd Okręgowy, po rozpatrzeniu procesu o nadużycia w starostwie Warszawa północ, skazał osk. Rumsickiego na 1½ roku więzienia z zawieszeniem a pozostałym sprawę umorzył na mocy amnestji.

Główny oskarżony Wronko na rozprawę nie został dostarczony, gdyż zbiegł i jak dotąd nie został odszukany. **I. K.**

Ostrożność nie zawadzi

Przed domem Dzielna 7, jadący tramwajem linji „2" na przednim pomoście praktykant tramwajowy, Władysław Klin, zawadził paltem o wóz mleczarski, jadący obok, wskutek czego wypadł z tramwaju na jezdnię i zranił się w głowę. Rannego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do domu.

Pożar tramwaju

Na rogu ul. Wareckiej i Nowego Świata, na dachu wagonu Nr. 248 linji „14" zapalił się zwój opornikowy, umieszczony na dachu. Prąd wyłączono, dzięki czemu nie dopuszczono do rozszerzenia się ognia.

Co usłyszymy w radjo?

ŚRODA, 29 stycznia.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 — „Parę informacyj". 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Hygjena jamy ustnej" — pogadanka. 12.30 Muzyka (płyty). — 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. — 15.30 Koncert. 16.05 „Małpka Makakinjo". 16.20 Koncert chóru męskiego „Echo". 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczami radja. 17.00 „Młodzież mówi o sobie". 17.30 Recital śpiewaczy. 18.00 „Świat się śmieje" — przegląd humoru zagranicznego w opracowaniu Brunona Winawera. 18.10 „Miniatury kwartetowe" w wykonaniu Warszawskiego Kwartetu Smyczkowego. 18.30 „Skrzynka ogólna". 18.40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.45 Program na dzień następny. 18.55 „Poznajmy przepisy finansowo - rolne". 19.05— Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 Koncert chóru Dana. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 XXII-a Audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina". 21.35 „Pionierzy awangardy poetyckiej" (Tadeusz Peiper i Juljan Przyboś). 21.50 „O sklepach fabrycznych" — pogadanka dla kupców. 22.00 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 — Muzyka taneczna (płyty).

Nasza Rubryka

DOSKONAŁY francuski, całkowity zakres szkół średnich. Literatura, gramatyka, konwersacja, wypracowania, tłumaczenia, korespondencja handlowa, prywatna. Lekcje indywidualne i w grupach. Przechodnia 5 m. 10. Tel. 5-12-37.

DOŚWIADCZONY pedagog — z wyższem wykształceniem udziela lekcyj w zakresie ośmioklasowym. Niemiecki, angielski, rosyjski. Telefon: 5-01-31. Czwarta—siódma.

Co grają w teatrach?

TEATR „ATENEUM". Ostatnie dni „Trójka hultajska" z Jaraczem. Najbliższą premjerą będzie komedja Fredry „Pan Geldhab" z Jaraczem w roli tytułowej.

we środę „Baron Cygański" z Adamem Kaczkowskim w roli tytułowej. We czwartek ostatni pożegnalny występ świetej tragiczki japońskiej Teiko Kiwa w Madame Butterfly. W piątek wznowienie opery Żeleńskiego „Goplana". W sobotę „Straszny Dwór" Moniuszki.

TEATR NARODOWY: dziś we środę 29 stycznia premjera sztuki „Niedobra miłość" Zofji Nałkowskiej, w reżyserji R. Ordyńskiego, z Romanówną, Gorczyńską, Andryczówną, Kreczmarem, Rolandem, Sochą, Woskowskim i Chmurkowskim. Dekoracje St. Śliwińskiego.

W czwartek i sobotę „Niedobra miłość", w piątek i w niedzilеę „Wielki Fryderyk" Nowaczyńskiego.

TEATR POLSKI: dziś we środę i w piątek „Zburzenie Jerozolimy".

TEATR MAŁY. Dziś „Żołnierz i bohater" Shawa po raz 115.

TEATR NOWY. Dziś komedja „Był sobie więzień" Anouilha.

TEATR LETNI. Dziś „Codziennie o 5-ej". W próbach „Raz się tylko żyje" Kiedrzyńskiego.

TEATR KAMERALNY. Dziś sztuka Wł. Fodora „Matura" z Adwentowiczem, J. Andrzejewską i I. Grywińską.

TEATR MALICKIEJ (Karowa 18) daje dziś w d. ciągu „Trafikę pani generałowej", najweselszą komedję sezonu karnawałowego.

INSTYTUT REDUTA: Dziś i codziennie komedja Ignacego Grabowskiego p. t. „Niewierny Tomek" w reżyserji J. Osterwy, ilustracja muzyczna prof. Dziewulskiego.

WIELKA REWJA. Dziś i codziennie „Potasz i Perlmutter" z Dąbrowską, Fertnerem, Krukowskim, Sempolińskim, Demanówną i in.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś „Wieczna ondulacja".

TEATR ROSYJSKI: (Nowy Świat 19) w piątki, soboty i niedziele gra sztukę Brunona Francka „W tem sęk".

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: dziś „Dożywocie" przy ul. Narbutta 14.

ARTUR RUBINSTEIN W KONSERWATORJUM. Po trzech latach nieobecności w Warszawie wystąpi ponownie w sali Konserwatorjum w sobotę 1 lutego o godz. 20.15 z jednym recitalem Artur Rubinstein.

CYRK STANIEWSKICH: Dziś i codziennie o 18.15 w. gwiazda Abisynji, Koringa, na czele noworocznego programu. We wtorki, środy, soboty i niedziele o 4.30 pp. i 18.15 wiecz.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Sen nocy letniej" Szekspira w reż. Reinhardta.
APOLLO: „Marja Baszkircew".
ATLANTIC: „Zapomniany człowiek".
AMOR: „Malowana zasłona" i „Dama z Moulin Rouge".
ANTINEA: „Roześmiane oczy".
AKRON: „Powrót Frankensteina" i „Wyrok życia".
AS: „Antek policmajster" i rewja
BAŁTYK: „Dawid Cooperfield".
COLOSSEUM: „Jaśnie pan szofer" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Antek policmajster".
CORSO: „Tajemnicza dama" i rewja.
CAPITOL: „Dodek na froncie" z A. Dymszą.



CASINO: „Dom Nr. 56".

CZARY: „Nasz chleb powszedni" i „Buntownik".
ELITE: „Wesoła rozwódka" i „Zakochana para".
EUROPA: „Nie odchodź odemnie".
FILHARMONJA: „W walce z Caratem" (Miłość Maksyma).
FLORIDA: „Sing Sing" i „Spełnione marzenia".
FORUM: „Chińskie morza" i „Urojony świat".
FAMA: „Ostatni posterunek".
HELJOS: „Dwie Joasie".

HOLLYWOOD: „Pieniądz". Na scenie rewja.
KOMETA: „Dziewczę z obłoków" i rewja.

MASKA: „Ulica szaleństw" oraz „Toreador i kobiety".
LOS: „Młody las".
MAJESTIC: Całe miasto o tem mówi

MEWA: „Mężczyźni wolą mężatki" i „Człowiek, który sprzedał głowę".
METRO: „Wuj Mozes".
MIEJSKIE: „Anna Karenina".

MUCHA: „Mężczyźni w niebezpiecznym wieku" i „Zdobyć Cię muszę".
NOWA TOMBOLA: „Niewolnica z Mandalay" i „Zaproszenie do walca".
OKO PRASKIE: „Wesoła rozwódka".
PAN: „Manewry miłosne".

PETIT TRIANON: „Kwiaciarka z Prateru" i „Vanessa".
POPULARNY: „Szpieg Nr. 13" i rewja.
PROMIEŃ: „ABC Miłości" i „Babona".
PRAGA: „Szanghaj" i rewja.
RAJ: „Orły na uwięzi" i „Azef".
RIALTO: „Arcylokaj" z Charles Langhtonem.
RIVIERA: „Rapsodja Bałtyku".
ROXY: „Rapsodja Bałtyku".
SFINKS: „Mężczyźni wolą blondynki" i rewja.
SOKÓŁ: „Niedokończona symfonja".

STYLOWY: „Katarzynka" z Fr. Gaal.
ŚWIATOWID: „Osaczona".
ŚWIAT: „Roześmiane oczy".
TON: „Bengali".
UCIECHA: „Napad na Kongo".
UNJA: „Hr. Monte Christo" i rewja.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.